Dziś 16 stron — „Głos Kobiety Żydowskiej"

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

WYDANIE III. B.

Rok XIV. Kraków, sobota 25 kwietnia 1931 Nr. 110

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Burzliwa demonstracja opozycji w Sejmie

Marszałek nie dopuszcza wniosków opozycyjnych — Wniosek o votum nieufności dla marszałka Switalskiego — Opozycja opuszcza salę

(Telefonem od naszego korespondenta)

PRZEWIDYWANIA SPRAWDZIŁY SIĘ

Warszawa 23. 4. (Sin) Jedyny punkt porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia Sejmu mógłby właściwie być załatwiony w ciągu 15 minut przez odesłanie wniosku rządowego do połączonych komisyj skarbowej i komunikacyjnej. **Stało się jednak inaczej.** Posiedzenie trwało ponad pół godziny i zgodnie z naszem wczorajszem przewidywaniem miało **przebieg burzliwy.** Rozpoczęło się w nastroju nerwowym i zakończyło **chóralnym śpiewem** na ławach Stronnictwa Ludowego i PPS.

Przed porządkiem dziennym marszałek polecił sekretarzowi Sejmu pos. Michałkiewiczowi (Str. Lud.) odczytać wszystkie ustawy przyjęte przez Senat oraz rozporządzenia celne, przedłożone Sejmowi do zatwierdznia. Procedura ta trwała 10 minut. Tymczasem przedstawiciele poszczególnych klubów informowali się w kancelarji sejmowej, czy zostaną dopuszczone wnioski poselskie. Prezydja klubów opozycyjnych toczyły narady w sprawie ustalenia wspólnej akcji na wypadek niedopuszczenia wniosków poselskich. W lokalach poszczególnych klubów maszynistki przygotowywały cały szereg wniosków na tematy aktualne, które nazbierały się od 21 marca do dnia dzisiejszego.

PPS. ŻĄDA UZUPEŁNIENIA PORZĄDKU DZIENNEGO

Po odczytaniu spisu ustaw załatwionych przez Senat marszałek Sejmu udzielił przed porządkiem dziennym głosu posłowi Niedziałkowskiemu (PPS.), który przemawiał z ławy poselskiej, a nie z trybuny. Wobec tego, że megafony źle działają, trudno było go słyszeć. Poseł Niedziałkowski domaga się na podstawie odpowiednich artykułów regulaminu uzupełnienia porządku dziennego sprawozdaniem komisji administracyjnej o rozwiązaniu samorządów i wyznaczeniu nowych wyborów oraz o wiecach poselskich.

Marszałek: Panie pośle! Wobec tego, że brzmienie zarządzenia p. Prezydenta zupełnie wyraźnie ogranicza sesję nadzwyczajną do załatwienia jednego tylko projektu ustawy, wniosku pańskiego w myśl regulaminu postawić nie mogę.

Pos. Róg (Str. Lud.): Proszę o głos.

Marszałek: W jakiej sprawie?

P. Róg: W związku z oświadczeniem p. marszałka.

Marszałek: Tej formy regulamin nie przewiduje.

ENDECJA WSPOMAGA LEWICĘ

Poseł Winiarski (Str. Nar.): Proszę o głos dla złożenia oświadczenia w sprawie niezgodności z konstytucją.

Marszałek: Regulamin takiej formy oświadczenia nie przewiduje. Pan może wyciągnąć konsekwencje ze swego stanowiska w formie wniosku, ale do oświadczenia dopuścić nie mogę.

P. Winiarski: Stawiam wniosek o votum nieufności dla marszałka. (Wrzawa na ławach opozycji).

DEKLARACJA POSŁA RÓGA

Przystąpiono do porządku dziennego. Do głosu zapisał się poseł Róg, który oświadcza: W imieniu Klubu Ludowego, związku parlamentarnego PPS., Ch. D. i NPR. oświadczam, że ani artykuł 25 konstytucji o zwoływaniu sesyj sejmowych, ani przepisy regulaminu obrad Sejmu nie nakładają żadnych ograniczeń dla przedmiotu.

Marszałek: Pańskie oświadczenie nie łączy się z pierwszem czytaniem ustawy. (Wrzawa na ławach opozycji). Muszę przestrzegać form przewidzianych w regulaminie i przy pierwszem czytaniu projektu ustawy mogę dopuścić tylko do dyskusji nad projektem, który jest na porządku dziennym, a nie do oświadczenia w innej materji.

P. Róg: Więc p. marszałek nie pozwoli mi przemawiać?

Marszałek: Tylko w sprawie punktów będących na porządku dziennym.

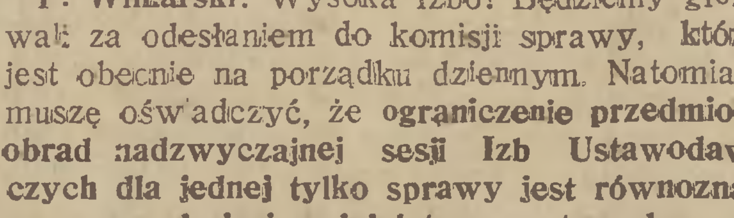
P. Róg: zwija swą deklarację i oświadcza: W takim razie będziemy musieli zgłosić wniosek o votum nieufności.

Marszałek: Proszę bardzo. Głos ma poseł Winiarski.

P. Winiarski: Wysoka Izbo! Będziemy głosowali za odesłaniem do komisji sprawy, która jest obecnie na porządku dziennym. Natomiast muszę oświadczyć, że **ograniczenie przedmiotu obrad nadzwyczajnej sesji Izb Ustawodawczych dla jednej tylko sprawy jest równoznaczne ze zniesieniem inicjatywy ustawodawczej Sejmu i kontroli nad rządem a więc, samowolnem zniesieniem prawa.**

BURZA

Marszałek przerywa mówcy. Z ław opozycji prawicowej rozlegają się **wrogie okrzyki pod adresem marszałka które zagłuszają dalsze słowa posła Winiarskiego.** Na ławach lewicy głośne oklaski i wrzawa. Mówca nie słyszy słów marszałka i w dalszym ciągu odczytuje deklarację.



Marszałek: Będę musiał odebrać panu posłowi głos.

P. Winiarski mówi w dalszym ciągu, wreszcie po skończeniu przemówienia wręcza stenografowi, znajdującemu się w biurze stenograficznem treść deklaracji. Marszałek żąda zwrócenia deklaracji sobie, gdyż odczytana ona została bez jego zezwolenia.

Gdy poseł Winiarski opuszcza trybunę na ławach opozycji rozlegają się oklaski i głosy: **Niech żyje konstytucja!**

OPOZYCJA OPUSZCZA SALĘ

Posłowie ze Stronnictwa Ludowego i PPS podnoszą się z ław, zdążając w stronę wyjścia. Z ław powstają również posłowie z Klubu Narodowego, NPR i Ch. D. Rozlega się śpiew zaintonowany przez Stronnictwo Ludowe: Gdy naród do boju. Wtóruje im PPS. Tym razem marszałek nie przywołuje nikogo do porządku dziennego i nie wyklucza nikogo. Posłowie z BB zachowują się wyjątkowo spokojnie, nie wywołując żadnej scysji z klubami opozycyjnemi. Posłowie opozycyjni ze śpiewem opuszczają salę.

USTAWA POŻYCZKOWA ODESŁANA DO KOMISJI

Marszałek po chwili oświadcza: Ponieważ do głosu nikt się nie zapisał, **odesłałem projekt ustawy do połączonych komisyj skarbowej i komunikacyjnej** i podaje do wiadomości, że przewodniczący komisji skarbowej **zwołał** posiedzenie obu komisyj na godz. 12.

Oświadczenie marszałka klub BB **przyjmuje oklaskami.** Marszałek wyznacza następne posiedzenie Sejmu na piątek, godz. 4 **popołudniu.** Na porządku dziennym sprawozdanie połączonych **komisyj w projekcie pożyczkowej ustawy.** Przed porządkiem dziennym znajdować się będzie wniosek **o votum nieufności dla marszałka Sejmu, zgłoszony przez PPS i Stronnictwo Ludowe, a poparty przez Klub Narodowy.** Przy pierwszym punkcie porządku dziennego przewodniczyć będzie wicemarszałek Sejmu Czetwertyński (Kl. Narod.).

Ciężki stan zdrowia generała Jaźwińskiego

Warszawa. 23. 4. Sin. Stan zdrowia generała Jaźwińskiego **jest bardzo ciężki.** Gen. Jaźwiński wskutek częściowego paraliżu **stracił mowę.** Do późna w nocy przy łożu chorego który wpadał wciąż w torsje czuwał płk. dr. Mażołowski oraz dr. Jaźwiński, brat chorego. O godz. 10 rano zwołano konsyljum które po kilkugodzinnych obradach orzekło, że mimo ciężkiego stanu zdrowia Jaźwińskiego uda się go uratować i odzyska on mowę.

„Anschluss" a kontrprojekt Brianda

Burza, jaką w opinji europejskiej wywołało ogłoszenie projektu unji celnej niemiecko-austrjackiej, uspokoiła się z chwilą, gdy Austrja i Niemcy zgodziły się poddać rozstrzygnięciu Ligi Narodów kwestję, czy unja ta nie koliduje z prawnemi międzynarodowemi zobowiązaniami Austrji. Mimo jednak tego uspokojenia sprawa „Anschlussu" nie schodzi z łamów pism europejskich a zaprząta ona również intenzywnie nadal gabinety państw europejskich. Bez względu bowiem na to, jak wypadnie orzeczenie Ligi Narodów, — a są podstawy do przypuszczenia, że pod względem czysto prawnym nie będzie ona miała nic do zarzucenia układowi celnemu niemiecko-austrjackiemu, — w każdym razie jednak jest rzeczą oczywistą, że sytuacja gospodarcza Europy środkowej a przedewszystkiem Austrji jest tak zaogniona, że czysto negatywne załatwienie sprawy „Anschlussu" nie będzie żadnem wyjściem z tej sytuacji, lecz zachodzi konieczność dokonania jakichś kroków pozytywnych. Istotnie też, wyczuwając tę konieczność przeciwstawienia planowi niemieckiemu jakiegoś innego planu, któryby ułatwił państwom rolniczym środkowej i wschodniej Europy wydobycie się z obecnej presji, opracował minister spraw zagranicznych Francji Briand kontrprojekt, zmierzający do odciągnięcia tych państw od wyciągających się ku nim ramion niemieckich i przyciągnięcia ich do innej konstelacji, w którejby rej wodziła Francja. Projekt Brianda polega na tem, by państwa przemysłowe Europy, tj. Francja Anglja i Włochy udzieliły państwom Małej Ententy, Polsce i Węgrom ulgowych stawek celnych na ich produkty rolnicze, tak by państwa te korzystały z niższych ceł niż państwa zamorskie, dostarczające dotychczas do zachodniej Europy zboże na tych samych warunkach co kraje europejskie. Ta planowana preferencja celna dla krajów rolniczych Europy zależna jest oczywiście od zgody na to Ameryki Północnej i Argentyny, głównych dostawców zboża, gdyż preferencja taka, jako sprzeczna z zasadą równego traktowania wszystkich państw, bez zgody Ameryki i Argentyny nie dałaby się przeprowadzić. W tym punkcie leży też pierwsza przeszkoda zrealizowania projektu Bianda, jakkolwiek na odbytej niedawno, zresztą nieoficjalnej, konferencji rolniczej w Rzymie, państwa zamorskie nie założyły kategorycznego veta przeciw idei preferencji celnej, lecz zastrzegły załatwienie tej sprawy w drodze rokowań dyplomatycznych. Być może, tę pewną ustępliwość przypisać należy zrozumieniu w państwach zamorskich, że bez przeprowadzenia preferencji celnej grozi Europie rolniczej, a pośrednio i przemysłowej, ruina gospodarcza.

Projekt Brianda napotyka jednak jeszcze na dalsze przeszkody, a mianowicie nie wiadomo, jak ustosunkuje się do niego Anglja i Włochy. Głosy prasy tych państw nie wyrażają bynajmniej entuzjazmu dla projektu Brianda. Anglja liczyć się musi przy każdym projekcie porozumienia celnego z interesami swych dominjów, a interes ten w tym wypadku nie idzie bynajmniej po linji projektu Brianda. Co się tyczy Włoch, to i one zdają się zajmować wobec planu Brianda stanowisko negatywne. Dopiero w ostatnich dniach ogłosił Mussolini ciekawy artykuł w tej sprawie, w którym — nie potępiając bynajmniej stanowczo „Anschlussu" niemiecko-austrjackiego — wysuwa ponownie postulat, stale przez Włochy stawiany, by do porozumienia celnego europejskiego wciągnąć także Rosję i Turcję. W rzeczywistości przyczyną niezbyt gorącego przyjęcia przez Włochy projektu Brianda jest niewątpliwie ich rywalizacja z Francją i niechęć przyłączenia się do kombinacji polityczno-gospodarczej, którejby przewodziła Francja.

Rokowania dyplomatyczne nad możliwością realizacji projektu Brianda trwają nadal, jednak wobec zarysowującego się stanowiska Anglji i Włoch okazać się może, że projekt ten zredukuje się ostatecznie do tego, że sama Francja przyzna rolniczym państwom europejskim ulgi celne na ich produkty rolnicze. Czy w tych ograniczonych rozmiarach projekt Brianda stanowić będzie dostateczną zachętę dla Węgier i Rumunji, wahających się jeszcze między propozycją niemiecką a francuską, jest rzeczą niepewną. O zjednaniu tych państw dla planu Brianda mogłoby chyba zdecydować zrealizowanie planu udzielania państwom rolniczym znaczniejszych kredytów międzynarodowych, oczywiście kredytów głównie francuskich. Moment ten jest też niewątpliwie przyczyną, że wlokąca się już od dłuższego czasu sprawa utworzenia banku międzynarodowego dla kredytu rolnego zaczyna ostatnio wchodzić na tory realizacji. I tu zresztą zaznaczyła się rywalizacja francusko-niemiecka, gdyż jak wiadomo jeszcze przed utworzeniem przez Ligę Narodów takiego oficjalnego banku rolniczego założony został w Bazylei o podobnych celach bank, w którym główną rolę odgrywają banki niemieckie.

Najbliższe miesiące rozstrzygną o tem, która koncepcja, czy niemiecko-austrjacka czy francuska, czy też może obie, zostaną zrealizowane, w każdym jednak razie faktem dodatnim jest, że na zachodzie Europy zrozumiano wreszcie, że sprawa realnej pomocy dla państw rolniczych środkowej i wschodniej Europy jest sprawą żywotną dla całej Europy i musi najrychlej znaleźć rozwiązanie.

Dr B. S.

Rokowania na dwa fronty

W Londynie z Agencją Żydowską, w Jerozolimie — z Arabami

Londyn. 23. 4. ŻAT. Urząd kolonjalny ogłasza komunikat urzędowy, w którym stwierdza, że w dniu wczorajszym rząd równocześnie rozpoczął rokowania w sprawie schematu rozwoju Palestyny — w Londynie i w Jerozolimie.

W Londynie prowadzi rokowania z Agencją Żydowską mianowany przez rząd komitet międzydepartamentalny, natomiast w Jerozolimie rokowania z Arabami prowadzi Wysoki Komisarz sir Chancellor.

Straszna katastrofa kolejowa pod Rogowem

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 23. 4. Dzisiaj nad ranem około godz. drugiej koło sygnału wjazdowego na stacji Rogów, gdzie zdarzyły się już trzy czy cztery wypadki kolejowe, nastąpiły znowu dwie katastrofy kolejowe. Najpierw wykoleił się parowóz pociągu towarowego. Parowóz pociągnął za sobą wdół 30 wagonów. W tej chwili z przeciwnej strony nadjechał drugi pociąg towarowy, który również się wykoleił. Ogółem rozbitych jest 48 wagonów. Oba tory są zatarasowane. Ofiarą katastrofy padło 9 osób. Konduktor Salat poniósł śmierć, ciężko ranny jest maszynista Świst, a 7 innych kolejarzy jest lżej rannych.

Komunikacja między Warszawą a Krakowem i Katowicami została przerwana, przyczem część pociągów kierowana jest przez Łowicz i Łódź do Koluszek.

Katastrofę kolejową pod Rogowem tłumaczą niektórzy tem, że jakaś szajka złodziejska rozkręciła umyślnie szyny, by spowodować wykolejenie i móc obrabować wagony. Wagony towarowe naładowane były ńićmi i manufakturą.

Znowu katastrofa lotnicza

Toruń 23. 4. Dziś popołudniu samolot wojskowy 4 p. lotniczego, pilotowany przez por. Wł. Wrzatę w czasie lotu służbowego wpadł w korkociąg i runął z wysokości 600 m. na ziemię. Samolot został doszczętnie zdruzgotany. Por. Wrzata poniósł śmierć na miejscu.

Dyszel zamiast motoru

Skutki ustawy o funduszu drogowym

Warszawa 23. 4. W Brodnicy na Pomorzu zdarzył się ciekawy wypadek z powodu wprowadzenia ustawy o funduszu drogowym. Ponieważ ustawa nakłada na pojazdy mechaniczne niezwykle wysokie opłaty, przeto jeden z właścicieli autobusów wyjął z samochodu silnik i założył dyszel. Autobus będzie kursował nadal jako pojazd konny.

Sofia 23. 4. (R) Król Borys powierzył dziś Malinow. misję tworzenia nowego rządu.

Red. Batoszański nie był aresztowany

Warszawa. 23. 4. ŻAT. Na interwencje red. dra Gotlieba i Arona Zeitlina w poselstwie rumuńskiem w Warszawie w sprawie aresztowania na granicy polsko-rumuńskiej dziennikarza żydowskiego z Argentyny, Batoszańskiego, sekretarz poselstwa Davidescu zakomunikował dziś drowi Gotliebowi odpowiedź, jaką poselstwo otrzymało z Bukaresztu na telegraficzne zapytanie w tej sprawie. Rząd rumuński donosi, że gdy Batoszański przybył do Bukaresztu, zgłosił się w wydziale prasowym MSZ, gdzie udzielono mu wszelkich ułatwień, przysługujących dziennikarzom zagranicznym, zwiedzającym Rumunję.

Paryż. 23. 4. (B) Dzienniki donoszą ze Strassburga, że w Metzu aresztowano wczoraj jeszcze jednego członka szajki szpiegowskiej, rysownika Kriegera, który przebywał teraz na ćwiczeniach wojskowych w Metzu. Krieger został przewieziony do więzienia w Strassburgu.

Jakie wnioski opozycyjne nie zostały dopuszczone przez marszałka Sejmu?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 23. 4. (Sin) Niezależnie od owych dwóch punktów, któremi poseł Niedziałkowski chciał uzupełnić porządek dzienny, klub PPS. przygotowuje wniosek nagły **w sprawie cofnięcia 15-proc. dodatku dla urzędników, domagając się od rządu cofnięcia rozporządzenia rady ministrów z dnia 10 kwietnia.** Nadto PPS., Ch. D., Stronnictwo Ludowe i NPR. przygotowują wniosek w sprawie **położenia gospodarczego w kraju, domagając się od rządu wobec katastrofalnego stanu, przedłożenia planu walki z kryzysem rolnictwa i bezrobociem, uruchomienia robót publicznych i budowlanych na sezon bieżący.**

Marszałek Sejmu nie przyjął wspomnianych wniosków, natomiast przyjęta została interpelacja posłów z Klubu Narodowego w sprawie wypłacenia remuneracji w wysokości 7 i pół miljona zł. oficerom.

Kluby poselskie przepiszą prawdopodobnie swe wnioski jako interpelacje i zgłoszą je na jutrzejszem posiedzeniu Sejmu.

Posłowie opozycyjni oświadczyli, że na znak protestu nie wezmą udziału w dyskusji nad projektem pożyczkowym w połączonych komisjach i będą jedynie zadawali pytania dla wyjaśnienia pewnych szczegółów. Kluby opozycyjne wezmą natomiast udział w plenarnem posiedzeniu Sejmu i głosować będą przeciwko ustawie.

Pożyczka kolejowa przedmiotem obrad połączonych komisyj sejmowych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 23. 4. (Sin) Na wstępie posiedzenia połączonych komisyj sejmowych, skarbowej i komunikacyjnej, przewodniczący pos. Hołyński (BB) zaprosił pos. Starzyńskiego (B. B.) na sprawozdawcę projektu rządowego o oddaniu kolei Śląsk — Bałtyk do eksploatacji francusko-polskiej spółce akcyjnej.

Pierwszy zabrał głos **minister komunikacji Kühn**, który oświadczył, że na budowę pojedynczego toru na dwu odcinkach od Herb Nowych do Inowrocławia i od Nowej Wsi Wielkiej do Gdyni (w sumie tej nie przewidziano zakupu taboru) roboty już wykonane **pochłonęły 133 miljonów.** Dalsza budowa zajęłaby **jeszcze około 4 lat.** W jesieni r. ub. zwrócono się do rządu polskiego z propozycją dostarczenia środków na przyspieszenie i rozszerzenie zakresu budowy, pod warunkiem udzielenia prawa eksploatacji. Rząd zgodził się na pertraktacje z uwagi na to, że przewlekanie budowy prócz bezpośrednich strat finansowych skutkiem włożenia dużego kapitału nie procentującego, spowodowałoby również duże straty gospodarcze przez hamowanie eksportu węgla.

Pożyczkę rozbito na **trzy części** w tym celu, aby nie odrazu wprowadzić dużo kapitału, któryby należało oprocentować. **Na obecny rok budowlany wystarczy około 100 miljonów zł.**, na początek zaś roku przyszłego **30 miljonów tak, że razem pierwsza transza wynosi 130 miljonów zł.** Dzięki temu przewiduje się na jesieni **otwarcie ruchu prowizorycznego** na całej odległości, a w roku przyszłym na jesieni otwarcia ruchu prowizorycznego na przestrzeni Siemkowice—Częstochowa. Przewidziana jest również wpłata do skarbu w sumie 65 miljonów franków na zwrot wydatków przy dotychczasowem kierownictwie budowy. Mamy też otrzymać 7 miljonów franków na nasz udział w **spółce akcyjnej.**

Na roboty przyszłoroczne przewiduje się około 100 miljonów zł. Wysokość ostatniej transzy nie jest jeszcze ustalona.

Co się tyczy 133 miljonów już wydanych przez nas na budowę, to one **nie będą nam zwrócone**, gdyż wszystko co za nie zbudowano, pozostaje **naszą własnością**, jak wogóle własnością naszą będzie to co się zbuduje. W czasie budowy gwarantowane jest towarzystwu 6 proc. od kapitału akcyjnego jako minimalna dywidenda. Towarzystwo będzie opłacało podatek 27-proc. od dochodów, więc część dochodu przypadnie dla nas. Minister uzasadnia dalej **konieczność pożyczki** i zwraca uwagę na **dwie zalety tej pożyczki**, a mianowicie, **że budowa linji kolejowej będzie ukończona o 4 lata wcześniej, że kapitał wcześniej zacznie pracować i że gospodarka towarzystwa prywatnego może być sprawniejsza i tańsza od gospodarki państwa** (ta uwaga nabiera szczególnego znaczenia z uwagi na to, że referentem tej ustawy jest b. wicemin. Starzyński, znany etatysta — Uw. Red.)

Następnie zabrał głos min. Matuszewski, który stwierdza, że skarb państwa płaci tytułem odsetek i zwrotu kapitałów rocznie 50 miljonów dolarów. **Potrzebny nam jest przez lat kilkanaście dopływ kredytów z zewnątrz.** Ale skoro dopływu niema w innej formie, to musimy się zgodzić na tę formę. **Ten kredyt nie jest tak bardzo groźny.** Następnie minister rozprawia się z opozycją i wskazuje na dodatnie strony pożyczki.

Po nim zabiera głos referent pos. Starzyński poczem posłowie opozycyjni zadają szereg pytań co do szczegółów pożyczki.

Po kilkugodzinnej dyskusji o godz. 10'30 wieczorem przyjęto projekt ustawy o pożyczce w II. i III. czytaniu. Za ustawą głosował tylko klub BB.

Konferencja Tarbutu odroczona

Warszawa. 23. 4. ŻAT. Wobec tego, że Ch. N. Balik nie przybył dotąd do Warszawy, konferencja Tarbutu, która miała się odbyć w niedzielę, została odroczona na czas nieokreślony.

* * *

Warszawa. 23. 4. ŻAT. Na telegraficzne zapytanie ŻATnej, wiedeński nasz korespondent donosi, że Bialik dotychczas jeszcze nie przejeżdżał przez Wiedeń. Jak korespondent ŻATnej dowiaduje się z dobrze poinformowanego zródła w Wiedniu, Bialik przyjedzie podobno do Polski dopiero w przyszłym tygodniu.

Egzekutywa arabska u Chancellora

Jerozolima. 23. 4. ŻAT. Sir Chancellor przyjął na audjencji członków egzekutywy arabskiej, którzy uskarżali się że rząd faworyzuje (!) Żydów, umożliwiając im nabycie 6.000 dunamów ziemi na obszarach Bejsan. Następnie złożyła delegacja protest przeciwko administracyjnemu zesłaniu 8 Arabów z wioski, w której ukryli sie złodzieje, którzy strzelali do szomra kolonji Nahalal. Nie dano tym Arabom możności zaangażowania obrońców sądowych. Wkońcu delegacja złożyła protest przeciwko treści komunikatu rządowego z ubiegłego tygodnia, który stwierdza, że zajścia na polach Wadi Hawarit spowodowane zostały zachowaniem się pastuchów arabskich, którzy zaatakowali Żydów. Delegacja stwierdza że zajście zostało spowodowane przez Żydów (!).

Parlament austrjacki uczcił pamięć prez. Eldenscha

Wiedeń 23. 4. PAT. Rada Narodowa odbyła dzisiaj posiedzenie żałobne ku czci zmarłego prezydenta Elderscha. Trybuna prezydenta była okryta kirem, tak samo jak świeczniki i lampy. Korpus dyplomatyczny był licznie reprezentowany. Przed rozpoczęciem posiedzenia zjawił się prezydent Rzplitej Miklas i zajął miejsce naprzeciw ławy ministrów. Wiceprezydent Izby b. kanc. dr. Ramek wygłosił mowę żałobną, w której podkreślił wielkie zasługi zmarłego prezydenta na rzecz parlamentu i ludu. Mowy tej wysłuchali wszyscy zebrani stojąc. Po posiedzeniu prezydent Miklas wyraził członkom zarządu stronnictwa socjaldemokratycznego współczucie.

Burzliwe demonstracje podczas pobytu min. Tardieu w Tuluzie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż 23. 4. (B) Podczas otwarcia wystawy rolniczej w Tuluzie, którego dokonał **minister rolnictwa Tardieu**, doszło do burzliwej manifestacji. Przyjeżdżającego na wystawę ministra Tardieu powitali socjaliści głośnemi gwizdami, podczas gdy inni zgromadzeni wznosili okrzyki na jego cześć. Między obu stronami doszło wreszcie do rękoczynów tak, że dopiero konna policja przywróciła porządek, rozpędzając demonstrantów.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM.

Przed sesją komitetu arbitrażu i bezpieczeństwa

Na dzień 29 bm. było wyznaczone posiedzenie komitetu arbitrażu i bezpieczeństwa w Genewie, jednakże z powodu zaabsorbowania ekspertów pracą w Londynie nad porozumieniem morskiem francusko-włoskiem, sesja komitetu arbitrażu i bezpieczeństwa została przełożona na dzień 11 maja rb. Termin ten nie jest dogodniejszy o tyle, że 15 maja rb. zbierze się w Genewie komisja studjów nad Unją Europejską, której obrady potrwają dwa dni, poczem w poniedziałek 18 maja rb. zbierze się w Genewie 63-cia sesja Rady Ligi Narodów. W pracach komisji studjów, jak również w obradach sesji Rady Ligi, weźmie udział osobiście minister spraw zagranicznych p. August Zaleski.

Komitet arbitrażu i bezpieczeństwa ma przed sobą bardzo ważne zadanie, mianowicie opracowanie projektu traktatu o środkach prewencyjnych przeciwko wojnie. Komitet zajmie się na obecnej sesji rozważaniem dwóch projektów traktatu: francuskiego i angielskiego, które się różnią dosyć znacznie między sobą.

Wynik prac komitetu zostanie poddany pod aprobatę zgromadzenia Ligi Narodów (we wrześniu rb.), które poweźmie ostateczną decyzję.

Polska bierze udział w pracach komitetu arbitrażu i bezpieczeństwa, skład jednak delegacji polskiej na obecną sesję komitetu do Genewy nie został jeszcze ustalony.

Sir Eryk Drummond w Berlinie

Generalny sekretarz Ligi Narodów sir Eryk Drummond przybywa do Berlina, gdzie zabawi kilka dni, by z ministrem spraw zagranicznych Rzeszy drem Curtiusem odbyć konferencję w sprawie prac majowej sesji Rady Ligi Narodów, której, jak wiadomo, przewodniczyć będzie dr. Curtius. Chodzi tu głównie o ustalenie miejsca przyszłej międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej. Barcelona, która aż do wybuchu rewolucji w Hiszpanji usilnie starała się, by u niej odbyła się ta konferencja, obecnie nie wchodzi w rachubę. Przeciwko Londynowi wypowiada się Francja, która najchętniej widziałaby Genewę jako miejsce konferencji. Nie chodzi jednak tak dalece o ustalenie miejsca międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej, ile o cały szereg kwestyj połączonych z prawidłowym jej przebiegiem. Sir Drummond proponuje utworzenie małego subkomitetu dla załatwienia wszystkich nasuwających się kwestyj natury technicznej. Pozatem wysunęły, jak wiadomo, Niemcy wraz z Włochami postulat reorganizacji sekretarjatu generalnego Ligi Narodów. Taka reorganizacja ma nastąpić za kilka lat, a narazie zależy Drummondowi, by uzgodniono stanowisko miarodajnych czynników w całym szeregu spraw drobniejszych, lecz domagających się natychmiastowego załatwienia.

Szkolnictwo w Danji

Danja (3 i pół miljona mieszkańców(ma szeroko rozbudowaną sieć szkolną. W 4.500 szkołach uczy się około 500.000 dzieci, z czego na szkolnictwo państwowe przypada 10.300, na prywatne 48.300, a na gminne 428.500 dzieci. W szkołach ludowych nauka jest bezpłatna (tylko prywatne pobierają opłatę, ale korzystają też z pomocy publicznej), w szkołach średnich bardzo niewielką opłatę pobiera się od rodziców zamożnych. Personal nauczycielski składa się z 9.300 nauczycielski składa się z 9.300 nauczycieli i 6.800 nauczycielek, czyli na jednego nauczyciela wypada przeciętnie 26 dzieci.

Wydatki państwa i gmin na szkolnictwo początkowe (ludowe i średnie) wynoszą rocznie około 1/4 miljarda złotych.

Danja ma dwa uniwersytety, jeden w Kopenhadze założony w r. 1479, drugi w Arhus, zorganizowany prowizorycznie w r. 1928. Nauka na uniwersytecie jest bezpłatna, płaci się tylko za imatrykulację i egzaminy. Wykłady są publiczne i każdy ma do nich dostęp (nawet nie-studenci). Na uniwersytecie kopenhaskim wykłada światowej sławy fizyk, Niels Bohr, laureat nagrody Nobla. W Kopenhadze jest również politechnika, której pierwszym dyrektorem był w r. 1829 fizyk Oersted; dzięki wynalezieniu galwanaskopu umożliwił on późniejszy rozwój elektryczności. Bardzo wysoko postawione jest tam wyższe szkolnictwo rolnicze (wydział ogrodniczy, mleczarski itd.). Pozatem koło Helsingtier istnieje uniwersytet ludowy, przeznaczony prawie wyłącznie dla obcokrajowców.

W KALEJDOSKOPIE PRASY.

Pro i contra

Z licznych głosów prasy sanacyjnej i opozycyjnej, omawiających konstytucyjny problem obecnej sesji nadzwyczajnej, przytaczamy dwa głosy z przeciwległych obozów.

ZNIWECZENIE SEJMOWEGO PRAWA INICJATYWY

„Naprzód" pisze:

Jest to w dotychczasowej praktyce parlamentarnej w Polsce pierwszy wypadek, że dekret zwołujący sesję ustala też jej porządek dzienny i — co dziwniejsze — że prezydjum Sejmu czuje się tem skrępowaniem związane. Wedle art. 25. konstytucji w nowem jej brzmieniu prezydent zwołuje, odracza i zamyka sesję zwyczajną i nadzwyczajną, ale nigdzie nie jest powiedziane, że wolno Sejmowi wyznaczyć marszruty, że nie wolno mu zajmować się niczem poza poruczonem mu zadaniem. Robi się to w drodze tak dobrze u nas znanych „uzusów" i „interpretacyj", a potem zatraca się jedno z najważniejszych praw Sejmu: prawo inicjatywy.

STANOWISKO RZĄDU

W **„Gazecie Polskiej"** czytamy, w artykule pt. „Tęsknota do złych obyczajów", m. in.:

Przedewszystkiem małe wyjaśnienie natury logicznej i prawnej. Konstytucja obecna zna dwa rodzaje sesyj parlamentarnych: zwyczajne i nadzwyczajne. Zachodzi proste pytanie — jaką jest różnica między niemi? — **Art. 25** Konstytucji powiada, że: „Sejm winien być zwołany... corocznie najpóźniej w październiku na sesję zwyczajną". W praktyce jest to równocześnie sesja budżetowa, która — według tegoż artykułu Konstytucji — „...nie może być zamknięta dopóki budżet nie będzie uchwalony, lub póki nie upłyną terminy przewidziane konstytucyjnie dla uchwalenia budżetu przez obydwie izby parlamentarne". Co zaś do sesji nadzwyczajnej to Konstytucja przewiduje, że Prezydent Rzeczypospolitej winien ją zwołać na żądanie 1/3 ogółu posłów w ciągu dwóch tygodni, a „...może zwołać Sejm w każdym czasie wedle własnego uznania". A więc „wedle własnego uznania" — powiada Konstytucja najwyraźniej! Ale przecież Prezydent Rzeczypospolitej nie zwołuje panów posłów najzupełniej dowolnie, gdyż uznanie Jego musi być czemś kierowane i motywowane. Jeśli zwołuje parlament na sesję nadzwyczajną, to znaczy, iż są do załatwienia sprawy doniosłej natury państwowej i do tego tak pilne, iż odkładać ich na czas późniejszy nie można. A z drugiej strony, jeśli to są sprawy doniosłe i pilne, **to Prezydent Rzeczypospolitej musi mieć gwarancję, iż zostaną one w Sejmie naprawdę załatwione, a nie potraktowane jako argument polityczny, wygrywany przez ugrupowania parlamentarne z tych czy innych względów.**

Epilog walki o niedzielę angielską

Przedstawienia w kinoteatrach i koncerty będą się mogły odbywać w niedziele

Oddawna parlament angielski nie pamięta tak namiętnej dyskusji, jak ta, która odbyła się onegdaj nad projektem rządowym zezwalającym kinoteatrom na wyświetlanie obrazów w niedzielę.

Wedle ustawy z r. 1780, muszą być w Anglji w niedzielę zamknięte nietylko restauracje, kawiarnie i szynki, ale też i teatry, biura koncertowe i wszystkie inne miejsca zabawy. Niedziela była też w Anglji „najnudniejszym" dniem. Podczas wojny uczyniono wyłom i dla żołnierzy przebywających na urlopie zezwalano kinoteatrom na wyświetlanie obrazów pod warunkiem, że dochód przeznaczony będzie na cele dobroczynne. Prawnie sytuacja nie była jednak wyjaśniona i dlatego rząd wniósł projekt do parlamentu, wedle którego hrabstwom i municypjom przysługuje prawo zezwalania na przedstawienia w kinoteatrach i na koncerty pod tym warunkiem, by czysty dochód przeznaczony był na cele dobroczynne. Rząd pozostawił członkom partji rządowej wolną rękę a wszystkie inne partje poszły za przykładem Partji Pracy. Po dłuższej burzliwej i obfitującej w mnóstwo ciekawych momentów dyskusji **przyjęto projekt rządowy większością 48 głosów.**

Ciekawą była większość i mniejszość w tej sprawie. Liberali podzielili się tym razem na dwa obozy zupełnie nic wspólnego nie mające z lewem i prawem skrzydłem tej partji. Sir John Simons, przywódca prawicy liberalnej, głosował za „swobodną" niedzielą, podczas gdy sir **Herbert Samuel przemawiał i głosował za purytańską niedzielą.** Za utrzymaniem niedzieli purytańskiej przemawiali też bardzo namiętnie konserwata sir Thomas Inskipe, były konserwatywny minister sprawiedliwości, oraz pastor Gordon Lang, członek Partji Pracy.

Podczas gdy w parlamencie trwała dyskusja nad tą sprawą, odbyło się w Central Hall olbrzymie masowe zgromadzenie zwołane przez Ligę dla utrzymania dotychczasowego charakteru niedzieli angielskiej, a tysiączne tłumy modliły się na klęczkach, by Bóg przemówił do sumienia posłów i nie dopuścił do znieważenia świętości niedzieli.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

TRUPA WILEŃSKA W KRAKOWIE

Już w najbliższych dniach rozpoczną się występy **Artystycznego Teatru Reprezentacyjnego Żydowskiego.** Tym teatrem nawskroś artystycznym, mającym cechę par exellence Teatru Reprezentacyjnego Żydowskiego, jest trupa Wileńska, pozostająca pod dyrekcją p. Mazo. Trupa ta zjeżdża w najbliższych dniach do Krakowa, aby przy udziale tak wybitnych artystów jak Samberg, Lidja Potocka, Orleska, Netanowa, Szigorin dać kilka gościnnych występów w najętym na ten cel budynku „Bagateli". Jako jedna z pierwszych sztuk pójdzie dramat **„Czarne Ghetto"**, napisany przez słynnego dramaturga amerykańskiego O'Neila. Sztuka traktowana jest na wskróś modernistycznie a dekoracje przygotował znakomity malarz Pronaszko. Z powodu tego, iż termin występów tych ustalony został na wtorek dnia 28 bm., cieszący się wielkiem powodzeniem film niemy z Marleną Dietrich będzie w poniedziałek zdjęty z ekranu.

— Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO. Ostatnie 3 przedstawienia zespołu Dawida Hermana: Jutro w sobotę o godz. 8'30 i w niedzielę wystawiony zostanie „Głuchy" w oryginalnej reżyserji Dawida Hermana z Józefem Kamenem w roli tytułowej. Bilety w przedsprzedaży u firmy A. Fischhab, Grodzka 46, a od godz. 6-tej przy kasie teatru.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś po raz 8-my najbardziej sukcesowa nowość polska tego sezonu „Sztuba" Kazimierza Leczyckiego. „Sztuba" ukaże się także w niedzielę na przedstawieniu popołudniowem. Jutro premjera „Sarajewa 1914" St. Brandowskiego, drugiej nowości polskiej, która już w wysokim stopniu zainteresowała Kraków echami ogromnych sukcesów wiedeńskich i zupełnie nadzwyczajną karjerą, jaką się przed tą sztuką otworzyła na innych scenach zagranicznych. Z powodu choroby p. Jaroszewskiej główną rolę kobiecą dopiero w tych dniach objęła . Zaklicka. „Sarajewo" powtórzone będzie w niedzielę, a potem znów od wtorku codziennie.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICh.

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Sobota: 8'30 wiecz. „Głuchy".

TEATR IM J SŁOWACKIEGO

Piątek: „Sztuba" (ceny zniżone).

Sobota: „Sarajewo 1914" (premjera — nowość).

Co zdziałał „Joint“

w ciągu swego 16-letniego istnienia?

Na ostatniej konferencji „Jointu“ w Nowym Jorku złożone zostało szczegółowe sprawozdanie z dotychczasowej działalności „Jointu“ w różnych krajach.

W ciągu swego 16-letniego istnienia — głosi sprawozdanie, — „Joint“ stał się największą żydowską organizacją pomocy, która prowadzi **działalność w 40 krajach**. W latach 1914—1921 „Joint“ wydatkował przeważnie na bezpośrednie wsparcia około 37 miljonów dolarów. Od r. 1921 do 1930 działalność „Jointu“ zześrodkowała się przedewszystkiem nad odbudową gospodarczą, na co wydatkowano ogółem około 41 miljonów dolarów. Dla kierowania poszczególnemi dziedzinami pracy wyłoniono 5 komisyj: komisję dla odbudowy gospodarczej pod przewodnictwem Herberta Kehmana, komisję opieki nad dziećmi i sierotami (Dr. Salomon Löwenstein), opieki lekarskiej (Bernard Flexner), potrzeb kulturalnych (Dr. Cyrus Adler), komisja dla spraw uchodźców (Dawid Diesler). Zmarły Louis Marshal był przewodniczącym specjalnej komisji dla pracy w Rosji sowieckiej.

Akcja pomocy uchodźcom objęła całą Europę od Morza Bałtyckiego aż do Czarnego, od Rygi do Konstantynopola. Komitet dla spraw uchodźców pracował w ścisłym kontakcie z „Ika“ i „Emigdirektem“. W ciągu lat ostatnich „Joint“ na ten cel wydatkował około 2 miljonów dolarów.

Akcja popierania instytucyj kulturalnych objęła przeszło 2.000 religijnych i świeckich zakładów wychowawczych, liczących około 250 tysięcy uczniów. Wszystkie te zakłady korzystały z subwencji „Jointu“. W roku 1930 „Joint“ wydatkował na cele kulturalno—religijne 173 tysiące dolarów. Od roku 1929 wydatki komisji kulturalnej sięgają 2,950.000 dolarów.

Wydział lekarsko—sanitarny w samej tylko Polsce od roku 1921 do 1923 odbudował, subwencjonował i zaopatrzył w różne utensylja 216 zakładów kąpielowych, 66 szpitali, 67 ambulatorjów i 9 sanatorjów. Przy pomocy „Jointu“ zorganizowane zostało Tow. „Toz“ w Polsce. W innych krajach „Joint“ współpracuje z Tow. „Oze“. W roku 1930 „Joint“ udzielił „Tozo“ subwencji na sumę 62.650 dolarów, „Oze“ zaś w różnych krajach — 231.500 dolarów. — W ciągu ostatnich lat 10-ciu „Joint“ na cele lekarsko—sanitarne w Europie Wschodniej wydatkował 2.072.000 dolarów. W Palestynie, gdzie „Joint“ współpracuje z rządem, organizacją sjonistyczną i Hadasą, wyasygnowano od roku 1921 na cele lekarsko—sanitarne 536.000 dolarów. „Joint“ subwencjonował wydział hygjeniczny przy uniwersytecie hebrajskim.

W Rosji przy pomocy „Jointu“ utworzono 63 Towarzystw pomocy lekarskiej. Powstały też tam 42 polikliniki, 22 ambulatorja, 5 szpitali, 10 zakładów położniczych i jedno sanatorjum dla gruźlików, oraz 51 zakładów leczniczych dla dzieci. Od roku 1924 w Rosji wydatkowano na ten cel 56.000 dolarów.

Wydział opieki nad dziećmi i sierotami poza Rosją otoczył opieką około 60 proc. zarejestrowanych sierót żydowskich. Stopniowo bezpośrednia działalność „Jointu“ zastąpiona została przez subwencjonowanie miejscowych komitetów opieki nad sierotami, które pozostają w ścisłym kontakcie z „Jointem“. Od roku 1921 na cele opieki nad dziećmi i sierotami w Europie Wschodniej wydatkowano przeszło 3,900.000 dolarów. W Palestynie opieka nad sierotami należy do głównych zadań „Jointu“. Około 4.000 sierót korzystało z opieki „Jointu“ i zdobyło fachowe wykształcenie. Na ten cel wydatkowano przeszło miljon dolarów. Na Ukrainie i Białorusi w okresie głodu było około 300.000 sierót żydowskich. Przyczem zaledwie 1/3 tej liczby otrzymywała zaopatrzenie od miejscowych organizacyj. W okresie głodu w Rosji sowieckiej „Joint“ wydatkował 2.630.000 dolarów na dożywianie dzieci i ulokował 30.000 dzieci w różnych zakładach. W mniejszym zakresie działalność ta jest kontynuowana przez „Agro—Joint“.

W maju 1920 roku utworzony został komitet odbudowy przy „Joint“-cie. Od tego czasu odbudowano przeszło 12.000 domów, zburzonych podczas wojny w Polsce, Litwie, Bukowinie, Łotwie, Czechosłowacji i Salonikach. Na ten cel wyasygnowano kredyty w wysokości przeszło miljon dolarów. W Polsce „Joint“ usiłuje przyczynić się do rozwiązania problemu mieszkaniowego przy pomocy spółdzielni kredytowych.

Akcja na rzecz kształcenia zawodowego prowadzona była częściowo oddzielnie, częściowo zaś wespół z „Ika“ i „Ortem“. Oprócz szkół zawodowych, prowadzonych przez „Ort“ i „Ika“, istnieją w różnych krajach 52 zakłady wychowawcze, utrzymywane przez „Joint“, w których kształci się 8.000 uczniów. Poza subwencjami na rzecz „Ortu“, „Joint“ w roku 1930 wydatkował na cele kształcenia zawodowego — 91.165 dolarów.

Najdonioślejszą działalność prowadzi komitet odbudowy (później zaś Fondation), który popiera rozbudowę kas kredytowych na zasadach spółdzielczych w Europie. W 16 krajach istnieją obecnie 760 kas kredytowych. Od roku 1924 kasy te zdobyły 170.000 nowych członków. Kasy te obejmują obecnie 225.000 członków i zapewniają egzystencję półtora miljona ludziom. Uzupełnieniem spółdzielczych kas kredytowych są bezprocentowe kasy pożyczkowe. Również w Palestynie „Joint“ popiera rozwój spółdzielczości kredytowej.

Szczególne miejsce w działalności „Jointu“ zajmuje praca w Rosji sowieckiej. Do roku 1925 wydatkowano 1,240.000 dolarów na popieranie rolnictwa, kas kredytowych i szkół zawodowych. W roku 1924 działalność została znacznie rozszerzona i obecnie prowadzona jest pod kierownictwem Dr. Rozena. Od roku 1924 do 1927 „Agro—Joint“ skolonizował 7.500 rodzin żydowskich, prócz tego udzielono pomocy 10.000 rodzin dawnych kolonistów żydowskich. Wsparcia doraźne przyznane zostały 15.000 chłopom nieżydowskim, zamieszkałym w sąsiedztwie kolonij żydowskich. W chwili obecnej żyje w koloniach rolniczych w Rosji sowieckiej 250.000 Żydów. Rosja więc posiada najliczniejszą żydowską ludność rolniczą na świecie. Projektowanem jest, że w roku 1931 „Agro—Joint“ ograniczy swoją działalność i zajmować się będzie jedynie kolonizacją na Krymie. Akcja kolonizacyj na na Ukrainie będzie kontynuowana przez rząd sowiecki.

Oprócz akcji kolonizacyjnej „Joint“ popiera w Rosji sowieckiej 63 Towarzystw pomocy ludności miejskiej. Towarzystwa te utrzymują 336 przedsiębiorstw spółdzielczych, które zatrudniają 16.000 osób. Prócz tego popierane są szkoły zawodowe, a szczególnie w zakresie przemysłu metalowego, drzewnego, budowlanego i rolnictwa. Na cele nie—rolnicze „Joint“ wydatkował w Rosji ogółem około miljona dolarów.

(ŻAT).

JÓZEF ROTH 56

HIOB

Powieść o człowieku prostym

Z upoważnienia autora przełożył Józef Wittlin

Mendel Singer otwierał sklep, układał w wąskiem oknie wystawowem zeszyty nut, teksty piosenek, płyty gramofonowe, i przy pomocy długiego drąga podnosił żelazne żaluzje. Potem brał wodę w usta i opryskiwał podłogę. Chwytał za miotłę, i zmiatał do kupy brud z poprzedniego dnia. Na małej szufelce zanosił do pieca skrawki papieru, rozniecał ogień i palił je. Następnie wychodził na ulicę, kupował parę gazet i zanosił je kilku sąsiadom do domu. Spotykał chłopca, roznoszącego mleko, spotykał rannego piekarza, witał się z nimi i wracał do „interesu“. Wkrótce potem przychodzili Skowronnkowie. Posyłali Mendla, żeby załatwił to lub owo. Cały dzień słyszało się:

— Mendel idź i kup śledzia! Mendel, rodzynki nie są jeszcze włożone! Mendel, zapomniałeś o bieliźnie! Mendel, drabina się połamała! W latarni brakuje szyby! Gdzie jest korkociąg?

I Mendel wybiegał i kupował śledzia i wkładał rodzynki i przynosił bieliznę i naprawiał drabinę i zanosił latarnię do szklarza i odnajdywał korkociąg. Od czasu do czasu, kiedy kino zmieniało program, lub kiedy przyjeżdżał nowy teatr, wzywały go sąsiadki, żeby im pilnował małych dzieci. Mendel siedział przy obcych dzieciach i tak, jak niegdyś w domu, lekkim i pieściwym palcem wprawiał w wahadłowy ruch kosz Menuchima, tak i teraz, lekkim i pieściwym koniuszkiem stopy kołysał kolebki niemowląt, których imion nawet nie znał. Śpiewał przy tem starą piosenkę, bardzo starą piosenkę:

— Powtórz, Menuchimie! Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię. Powtórz, Menuchimie!

Było to w miesiącu Ellul, zbliżały się wielkie święta. Wszyscy Żydzi w dzielnicy postanowili urządzić u Skowronnka, w izbie za sklepem, prowizoryczną bożnicę, do synagogi bowiem niechętnie chodzili.

— Mendel, w twoim pokoju będą się modlić! — powiedział Skowronnek. — Co ty na to?

— Niech się modlą! — odparł Mendel.

I przyglądał się, jak Żydzi zbierali się i zapalali wielkie, żółte świece woskowe ze zwisającemi kępkami knotów. Sam pomagał każdemu kupcowi spuszczać żaluzję i zamykać drzwi. Widział, jak on i wszyscy wkładali białe kitle: wyglądali, jak trupy, które zmartwychwstały, by chwalić Boga. Zzuli obuwie i stanęli w skarpetkach. Padali na kolana i podnosili się. Wielkie, żółto- złote świece woskowe i śnieżno- białe świece ze stearyny giędy się i gorącemi łzami kapały na płaszcze modlitewne, łzami, co w okamgnieniu krzepły

Biali Żydzi sami gięli się jak świece, a łzy ich też padały na podłogę i zasychały. Lecz Mendel stał czarny i nieruchomy w swem codziennem ubraniu, stał w głębi, koło drzwi, i nie śpiewał się. Usta jego były zamknięte, serce było kamieniem. Śpiew Kol- Nidre podnosił się, niby gorący wiatr. Wargi Mendla Singera pozostały zamknięte, serce pozostało kamieniem. Czarny i milczący sterczał w swem codziennem ubraniu, trzymał się zdala, w pobliżu drzwi. Nikt nań nie zwracał uwagi. Żydzi starali się go nie widzieć. Był obcy w ich gronie. Ten i ów pomyślał o nim i pomodlił się za niego Mendel Singer atoli stał wyprostowany koło drzwi i gniewał się na Boga — Oni wszyscy się modlą, ponieważ Go się boją, — pomyślał, — ale ja się nie boję, ja się nie boję.

Kiedy już wszyscy poszli, położył się Mendel Singer na swej twardej sofie. Była jeszcze ciepła od ciał modlących się ludzi. Czterdzieści świec płonęło jeszcze w izbie. Nie dawały mu spać te świece, lecz nie odważył się ich gasić. Leżał więc bezsennie całą noc. Wymyślał sobie niebywałe bluźnierstwa. Wyobrażał sobie, że teraz wychodzi, udaje się do dzielnicy włoskiej, kupuje w jakiejś restauracji wieprzowinę i wraca, aby ją spożyć tu, w towarzystwie tych płonących w milczeniu świec. Prawda, że rozwiązał chusteczkę, prawda, że już liczył monety, które posiadał, lecz nie opuszczał pokoju i nie jadł. Leżał na kanapie ubrany, z rozwartemi, czuwającemi oczyma i mruczał:

— Koniec, koniec, koniec z Mendlem Singerem! On nie ma syna, on nie ma córki, on nie ma żony, on nie ma pieniędzy, on nie ma domu, on nie ma Boga! Koniec, koniec, koniec z Mendlem Singerem!

Złote i niebieskie płomyki świec drżały leciutko. Gorące woskowe łzy mocnemi uderzeniami kapały na płyty świeczników, na żółty piasek w mosiężnych moździerzach i na ciemnozielone szkło flaszek. Gorący oddech modlących się żył jeszcze w izbie. Na prowizorycznych krzesłach, które dla nich ustawiono, leżały jeszcze białe płaszcze modlitewne i czekały na ranek i na dalszy ciąg modlitwy. Czuć było wosk i zwęglone knoty. Mendel opuścił izbę, otworzył sklep i wyszedł na powietrze. Była przejrzysta, jesienna noc. Żaden człowiek się nie pokazywał. Mendel chodził przed sklepem tam i z powrotem. Nagle rozległy się szerokie, powolne kroki policjanta. Wtedy Mendel wrócił do sklepu. Wciąż jeszcze schodził z drogi ludziom w mundurze

(C. d. n.)

Dyskusja budżetowa w kahale krakowskim

Kraków, 24 kwietnia.

Onegdaj rozpoczął zarząd gminy żydowskiej w Krakowie dyskusję nad budżetem na rok 1931/32.

Referent budżetu radca Freilich mł. zaznaczył na wstępie, że komisja budżetowa przygotowując budżet obecny, nauczona doświadczeniem z roku ubiegłego, miała o wiele łatwiejsze zadanie przy ułożeniu tegoż, gdyż znała mniejwięcej wpływy i wydatki. Dlatego w dochodach referent przewiduje z podatku domestykalnego tylko 360,000 zł. i również w odpowiedni sposób zmniejsza wydatki. Referent zdaje sobie z tego sprawę, że w kahale nie idzie wszystko tak składnie, jak sobie niejeden życzy, widzi pewne braki w organizacji szpitala, w systemie podatkowym i w niektórych innych działach, ale mimo to zdaniem mowcy praca jakoś idzie (sic!), toteż prosi mowca o przyjęcie budżetu i apeluje do członków zarządu, by raczej wyszukiwali nowe pozycje dochodowe, a nie nowe wydatki. Preliminarz przewiduje w dochodach 1,182,220, a w rozchodach 1,180,909, a więc zamyka się nadwyżkę w wysokości 1,311 zł.

W dyskusji generalnej zabrał jako pierwszy głos imieniem sjonistycznych członków zarządu

radca dr. Hilfstein,

który na wstępie podkreśla, że joniści w bieżącym roku muszą zupełnie inaczej ustosunkować się do budżetu, aniżeli w roku ubiegłym. Sjoniści oczekiwali, że wraz ze zmianą systemu wyborczego nastąpi również zmiana w systemie pracy kahału, tej jedynej placówki autonomicznej narodu żydowskiego w golusie. Oczekiwaliśmy, że jakkolwiek w nowym zarządzie zasiadają niektóre jednostki z dawnego kahału, to przecież i one zrozumieją ducha czasu i podejmą wraz z nami pracę dla rozbudowy tej naszej placówki autonomicznej. Niestety, pomyliliśmy się na całej linji. Tensam stary skostniały duch cechował w minionym roku obecną większość, ten sam szlendrjan i szablon były nadal dewizą w pracy. Wstecznictwo i brak inicjatywy stanowiły nadal drogowskaz dla dzisiejszej większości i przewodniczącego zarządu. Odnosi się wrażenie, jakoby z całą świadomością i celowością nie stawiano na porządek dzienny wszelkich wniosków i rezolucyj, zgłaszanych przez opozycję podczas zeszłorocznej dyskusji budżetowej. Cała działalność zarządu polegała jedynie na uchwalaniu dorywczych „kawałków", jak zasiłki, zaliczki, reparacje itd. Rachunki wyborcze wyrównano jeszcze przed wyborami, mianując dwóch nowych asesorów i kilku „poskim". Kiedy opozycyjni członkowie zarządu zwrócili uwagę na niezdrowe stosunki, panujące w rabinacie i żądali naprawy, sprawa ta poszła w niepamięć i wszelkie urgensy na nic się nie przydały.

Jak mało obecna większość zajmuje się doniosłemi zagadnieniami życia żydowskiego, świadczyć może choćby następujący przykład: Dnia 5. lutego b. r. wydało ministerstwo oświaty okólnik do wszystkich kuratorjów szkolnych w państwie, postanawiający, że przy nauce religji żydowskiej nie należy wymagać znajomości języka hebrajskiego i brak tej znajomości nie może pociągnąć za sobą ujemnych następstw w ocenie postępów ucznia. Mowca wskazuje na poważne skutki, jakie rozporządzenie to może wywołać. Nauka religji żydowskiej jest i tak kopciuszkiem w szkołach państwowych, a jeśli usunie się język hebrajski, to czyż nie zachodzi obawa, że w niedalekiej przyszłości znaczna część młodzieży żydowskiej będzie pozbawiona możności poznania języka narodu żydowskiego i biblji? Gmina żydowska w Krakowie nie zajęła dotąd wcale stanowiska wobec tego rozporządzenia, stanowiącego dotkliwy zamach na żydostwo. A dalsze fakta w dziedzinie nauczania religji w szkołach krakowskich: W gimnazjum im. Królowej Jadwigi w Pałacu Spiskim młodzież pobiera naukę religji żydowskiej w korytarzu, siedząc w płaszczach (!), aczkolwiek liczba uczenic żydowskich w tem gimnazjum dochodzi do 60 proc. Dzieci żydowskie ze szkół powszechnych z peryferji schodzić się muszą na naukę religji w niedzielę do szkoły przy ul. Sebastjana, przyczem nikogo nie obchodzi to, — z jak odległych dzielnic dzieci przychodzić muszą po tę odrobinę skoszlawionej przez okólniki ministerjalne wiedzy. Czy przewodniczący zarządu stara się tym fatalnym stosunkom kres położyć? W każdem innem mieście, w któremby istniały takie instytucje oświatowe, jak Bejt Sefer Iwri, Cheder Iwri, Bejt Jaakow, Talmud Tora, Towarzystwo gimnastyczne, zarząd gminy byłby dumnym na te instytucje, chociaż w powstaniu ich i rozwoju nie miał żadnego udziału. Tymczasem przewodniczący naszego zarządu nie okazuje dla tych instytucyj, ufundowanych z pieniędzy prywatnych, żadnego zainteresowania i nie dba o to, by kahał przyszedł im z pomocą.

W dziale społeczno-dobroczynnym klub mowcy przedłożył cały szereg wniosków w sprawie usunięcia plagi żebractwa, skoordynowania działalności wszystkich instytucyj społecznych pod egidą gminy i niedopuszczenia do stworzenia rozmaitych nowych stowarzyszeń o tych samych celach, dla uniknięcia rozdrabniania dochodów wpływających na te cele. Co zrobiła dzisiejsza większość na tem polu? Przewodniczący zarządu, jakby zapominając o tych wnioskach i uchwałach zgodził się na utworzenie nowej placówki, mającej zająć się koordynacją i sam stanął na czele tego nowego poronionego tworu.

Specjalnie podkreślić należy niezłomny upór obecnej większości wobec wszelkich wniosków, zmierzających do reorganizacji szpitala żydowskiego. Mowca przypomina o nadmiernej liczbie stabilizowanych i ruchomych płatnych posad lekarskich, zupełnie nieproporcjonalnej do ilości pacjentów. Wprawdzie niektórzy panowie z większości zarządu przyznają już słuszność krytyce tych stosunków, jednak nie mają odwagi przystąpić do reorganizacji tego niezdrowego systemu.

Przechodząc do gospodarki podatkowej, radca dr. Hilfstein przypomina, że komisja rekursowa ma istną pracę syzyfową, gdyż załatwiać musi obecnie rekursy z lat 1925—1929, zalegające ze względu na strategję wyborczą poprzedniego kahału. Tu dopiero okazuje się, jak ci poprzedni gospodarze marnotrawili grosz publiczny. Przewodniczący zarządu chwali się stale, że gmina żydowska w Krakowie jest najbogatsza i najsolidniejsza, a gdy trzeba wypłacić drobną subwencję, zarząd zainteresowanej instytucji musi się dobrze nachodzić, zanim wydostanie z kahału parę groszy. Jest publiczną tajemnicą, że gmina żydowska zalega Zakładowi wychowawczemu sierót żydowskich ponad 15,000 zł. Twierdzą panowie z większości, że magistrat winien jest kahałowi 600.000 zł., wydanych na nowy cmentarz. Cmentarz ten buduje się już od lat dziesięciu, toteż zdumiewającem jest, że przewodniczący i większość dzisiejsza, która rządziła w poprzednich kahałach, dopuściła do tego, by kwota należna od Magistratu wzrosła do takich rozmiarów. Przy takiej gospodarce nic dziwnego, że przed każdym pierwszym zarząd musi zaciągać pożyczki na płace dla urzędników, oraz zadłużać się na akcję paschalną. Przy racjonalnej gospodarce jest niedopuszczalnem zadłużanie się na wydatki bieżące, a pokrywanie wydatków inwestycyjnych z wpływów bieżących. Walący się mur starego cmentarza stanowi dosadny symbol gospodarki obecnej większości kahalnej. W takich warunkach nie możemy głosować za budżetem kahału, którego symbolem jest „żywy trup".

Radca Deutscher (Aguda) stwierdza, że nie wszystko dzieje się należycie w gminie, jednak będzie głosował za budżetem.

Radca Dr. Zimmermann

w dłuższym wywodzie wykazuje dodatnie ustosunkowanie się opozycji do spraw gminnych i wykazuje faktami współpracę radców opozycyjnych w poszczególnych działach gospodarki gminnej, mimo to jednak do sprawy budżetu muszą się stronnictwa narodowe odnosić negatywnie i głosować przeciw budżetowi, albowiem większość rządząca stoi twardo i uparcie na stanowisku niewypuszczania władzy z rąk i nie dopuszcza do zasadniczych zmian systemu w sprawach szpitala, podatków, opieki socjalnej i w innych dziedzinach. Mowca wykazuje, nierealność budżetu, bo ani do jednej pozycji prócz pozycji podatków nie podano szczegółowych zestawień co do faktycznych wpływów i wydatków w ubiegłym roku budżetowym, że zastosowano przy układaniu budżetu mechaniczną stawkę co do obniżenia wydatków lub zwiększenia dochodów bez realnych podstaw, że np. w dziale szpital zmniejszono wydatki o około 34.000 zł. nie wykazując, by faktycznie o tę kwotę wydatki tego działu mogły być zmniejszone, zaś w działach innych zwiększono dochody o rzekome subwencje Magistratu, które jednak od lat nie wpłynęły, bo większość nie umie się o nie należycie upomnieć, wskazuje na ujemne skutki odwlekania wyboru wiceprzewodniczącego zarządu, mimo kilkakrotnych interpelacyj na poprzednich posiedzeniach, co doprowadza do zbyt silnego kumulowania agend w ręku prezesa zarządu, który nadto z braku należytej organizacji biura załatwia

Monte-Carlo w kwietniu

(Korespondencja własna)

Monte - Carlo, w kwietniu.

Rojno jest na Jasnym Brzegu od St. Raphael aż do Vintimigli. Poza garstką próżniaków międzynarodowych, którzy przed wojną podobno stanowili najliczniejszy element, przeważnie są to ludzie pracy, którzy przyjechali na wypoczynek. Nie znaczy to, aby byli nędzarzami — nie wszędzie te dwa pojęcia są synonimami. We Francji i Anglji artyści i pisarze, jeśli są sławni i poczytni, mają własne wille i odłożone kapitały i mogą przyjechać na wypoczynek po pracy umysłowej i używać wszelkich przyjemności. Ci jednak nie rzucają pieniędzy garściami i nie łowią chciwie wszystkich wrażeń bez wyjątku, jak to czynią przeważnie przybysze zza oceanu.

A wrażeń tych i przyjemności nie brak. Nicea, Cannes, Mentona, oto największe ośrodki, gdzie skupiają się masy przyjezdnych. Centrum jednak stanowi Monte-Carlo. Wszyscy artyści, przyjeżdżający na występy, stała zresztą sezonowa opera, koncerty, z udziałem artystów wszechświatowej sławy, corsa, konkursy itp. — wszystko to grupuje się w Monte-Carlo. Cote d' Azur troskliwie dba o swoich gości, którym nie wystarcza sama natura i słońce i którzy łakną wrażeń.

Odbyła się więc w końcu marca bataille des fleurs w Monte-Carlo. Dzień był nieco pochmurny, pomimo to jednak trybuny, ustawione wzdłuż Boulingrins, udekorowane na biało-czerwono, przystrojone wieńcami z zieleni — zapełnione były publicznością. Prawdziwa to była rewja mody! Można było zobaczyć najpiękniejsze modele Patou, Lanoin i Molyneux, którzy powysyłali tam swoje pięknie ubrane modelki. Nie brakło też wśród publiczności żywych modeli, jakby ożywionych rysunków z żurnalu mód.

Między trybunami uwijają się kwiaciarki w strojach nicejskich i miejscowych. Wreszcie zaczyna się korowód powozów, coraz to wspanialszych i bardziej pomysłowych. Rzuca się w oczy olbrzymi łabędź z białych goździków, z oczami z fiołków. Dalej jedzie pagoda z czerwonych goździków, o kolumnach z nagietków, harfa z fjołków i dzwonków, ze strunami z róż, na których kilka nut również z fjołków tworzy akord. Otaczające harfę panienki ubrane są w tuniki greckie, ze złotemi przepaskami na rozpuszczonych włosach. Godny zanotowania również jest pająk z żółtych dzwonków, przędzący pajęczynę ze złotych nici pomiędzy drzewem brzoskwiniowem a migdałowem. Był jeszcze prześliczny sabot z różowych goździków, podkowa z fjołków i dużo, dużo innych, ginących we wspomnieniu jako chaos najprzeróżniejszych kolorów i form. No i deszcz kwiatów, fruwających w powietrzu między publicznością a powozami. Jeżeli kiedy można użyć wyrażenia „orgja kwiatowa", to w tym wypadku byłoby to najodpowiedniejsze.

Ten ewenement, o którym dużo się mówiło przed nim i po nim, zatarty został przez międzynarodową wystawę psów, która też była prawdziwą rozkoszą dla amatorów psiego rodu. Na tarasach kasyna rozstawione zostały namioty białe z czerwonem, a w nich — przedstawiciele wszystkich możliwych psich ras na kuli ziemskiej. I to jakich! Sama psia arystokracja. Niewiadomo było, czy bardziej podziwiać rasowe, melancholijne wyżły, czy kosmate szkockie terjery, czy zdumiewać się mikroskopijnemi rozmiarami najmniejszego na świecie ratlerka. Osobno królował słynny pudel, który grał w sztuce Sacha Guitry „Jalousie". Wszystko to szczekało, piszczało i żałośnie czekało na koniec wystawy i powrót do domu.

To wszystko przyjemności dzienne — poza spacerami, kasynem — jeśli ktoś w tem widzi przyjemność. A wieczorem? Znowu poza temże kasynem, jest — opera. Opera, w której w ciągu kilku tygodni można usłyszeć najwspanialszych śpiewaków świata, przewijających się jak w kalejdoskopie. A więc, przedewszystkiem, nasza rodaczka — Ada Sari, świetna, niezapomniana Traviata. Cała sala z zapartym oddechem słucha jej słowiczej koloratury i nagradza ją burzą oklasków. Możnaby się tylko spierać o to, czy wskazane jest wystawiać Traviatę w strojach współczesnych, jak to właśnie uczyniono — i zdaje się, że niema to żadnego uzasadnienia.

Szalapin wystąpił w „Borysie Godunowie" i „Don Carlosie". Jeśli głos jego nie ma już tej siły, co lat temu kilkanaście, to nic nie zdoła jednak odebrać mu berła wielkiego śpiewaka i wspaniałego aktora. Co za mimika, co za charakteryzacja, co za postać wspaniała i wspaniale ucharakteryzowana! I jak nadzwyczajnie umie władać głosem jak z każdego frazesu muzycznego potrafi wydo-

najdrobniejsze i mniej ważne sprawy gminne, osobiście tracąc wskutek tego czas, i możność zajęcia się ważnemi sprawami, dozorowania innych i dawania inicjatywy w sprawach ważnych.

Mówca domaga się rozdziału agend między poszczególnych członków zarządu, jako fachowców odpowiedzialnych za swój dział, założenia należytego katastru Żydów krakowskich, umniejszenia zaległości podatkowych przez odpisanie tym podatnikom, którzy wskutek kryzysu gospodarczego nie są w stanie podatków tych dzisiaj płacić i częstszego zwoływania posiedzeń zarządu, celem zaznajomienia radców z ogółem interesów i agend gminy, oraz przedkładania sprawozdania z działalności poszczególnych sekcyj, które rzadko tylko zdają sprawozdania ze swych obrad i spostrzeżeń.

Wkońcu zabiera głos p. radca Goldschmid, który wyraża obawę, że władze nadzorcze nie zatwierdzą w dzisiejszych czasach redukcji płac urzędników państwowych — podwyżki pensyj Rabinatu, domaga się większego uwzględnienia działu oświaty i socjalnej opieki w budżetach gminnych, niż to ma dotąd miejsce, a wszczególności uwzględnienia instytucyj, w których rękodzielnicy żydowscy są specjalnie zainteresowani wskazuje na nierównomierne obciążenie budżetu wydatkami na szpital, które wynoszą 1/3 część całego budżetu i wkońcu wykazuje braki działu podatkowego, domagając się wyboru komisji, któraby ten dział zbadała i do porządku doprowadziła.

Po dyskusji generalnej referent udzielił wyjaśnień co do poszczególnych pozycyj budżetu, a przewodniczący Dr. Landau w odpowiedzi na stawiane jemu i większości zarzuty wyliczył jako dowód pozytywnej pracy obecnej większości cały szereg drobnych spraw, jak remont łaźni, uchwalenie zaliczek, zasiłków, zaciągnięcie pożyczki na place urzędników i akcję paschalną itp. Po tej odpowiedzi przystąpiono do dyskusji szczegółowej.

Rozwój stosunków handlowych między Polską a Norwegją

Dobre stosunki handlowe, które łączą kraj nasz z Norwegją, zostaną bezwątpienia bardziej jeszcze zacieśnione dzięki nowej placówce, która zostanie otwarta w dniu 1 maja b. r. w Warszawie, przy ul. Werzbowej 8, pod firmą C. F. Berg Sp. z o. o.

Właściciel firmy, p. Berg, znany jest w sferach handlowych Warszawy jako dotychczasowy dyrektor firmy „Norweska Spółka Handlowa".

Nowa placówka ma na celu podniesienie eksportu polskich produktów do Norwegji. Pozatem firma trudni się importem norweskich ryb świeżych oraz konserw rybnych, tranu i znanego z dobroci seru „Primula", którego wytwórnię reprezentuje na całą Polskę.

Ponieważ firma utrzymuje najlepsze stosunki z importerami całej Norwegji, uprasza się PP. eksporterów o łaskawe nadsyłanie ofert z załączeniem próbek towarowych.

Przedsiębiorstwo pracuje na własny rachunek, przyjmuje w komis, obejmie również generalne zastępstwo na Norwegję. Interesują wszelkiego rodzaju ziemiopłody oraz produkty przemysłu.

Firma udziela chętnie informacyj, dotyczących importu do Norwegji.

być maximum siły i efektu! Każdy frazes jego — to arcydzieło kunsztu śpiewaczego, każdy ruch — to arcydzieło gry aktorskiej. Wielki niezapomniany aktor! „Borysa Godunowa" śpiewał Szalapin po rosyjsku, „Don Carlosa" — po włosku.

Wydarzeń artystycznych było niemało, bo poza występami artystów różnego rodzaju, największą sensacją był przyjazd Charlie Chaplina, żywego Chaplina! Przyjechał na premjerę swego filmu „City lights". Sala nowego kina „Beaux Arts" wypełniła się po brzegi najelegantszą publicznością. Gronostaje rywalizowały z sobolami, a klejnoty skrzyły się wszystkiemi ogniami w blasku żyrandoli. Wszystkie fotele ustrojone w kwiaty. Chaplin przybył o 10,30, przyjęty entuzjastycznie i zaproszony do przybranej różami loży księcia Monaco. Film wywoływał salwy oklasków i burze śmiechu. Oczywiście, przyczynia się do tego obecność Chaplina na widowni.

Ciekawe były także występy baletów hinduskich z tancerzem Uday Shan Khar — tak niepodobne do wszystkiego, co się dotychczas widziało. Ale trzebaby napisać osobną recenzję chyba o wszystkich ciekawych występach w tej wiosennej stolicy beztroski i próżniactwa.

Możnaby też pisać bez końca — o morzu. O słońcu. O palmach. O łagodnem, miękkiem powietrzu, które ogarnia tak, jak kąpiel z mleka. Ale — czyż można sobie wyobrazić Rivierę w kwietniu bez słońca i pogody?..

H. N.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Dookoła pożyczki kolejowej

Półoficjalna agencja „Iskra" podaje szereg wyjaśnień i sprostowań odnośnie do podniesionych objekcyj w sprawie pożyczki kolejowej: „Iskra" komunikuje m. in.:

„Zajmować się informacja niemiecką, głoszącą, jakoby zakłady Schneider et Co uzyskały w umowie tajnej zamówienia na materjał wojenny — nie warto. Wiadomość ta jest tendencyjna, złośliwa, obliczona na wywołanie efektu na terenie międzynarodowym i niema w niej ani źdźbła prawdy. Żadne tego rodzaju, ani im podobne układy tajne nie istnieją, a szerzenie pogłosek o nich dowodzi tylko, jak wielką przykrością dla Niemiec jest związanie kapitału francuskiego z interesami Polski.

Omówić natomiast trzeba kwestję t. zw. „mandatarjusza obligatarjuszów", który ma być — zdaniem prasy opozycyjnej — jakimś kontrolerem obcego kapitału nad skarbem. Jak zdołaliśmy stwierdzić, rola i charakter przypisywane temu mandatarjuszowi są czystym wymysłem prasy opozycyjnej.

Przewidziany w umowie mandatarjusz (osoba prawna, a nie fizyczna), będzie wyznaczony przez obligatarjuszów i siedzibą jego będzie Paryż, a nie Warszawa. Działalność jego zaczyna się jedynie w wypadku, gdyby spółka kolejowa, względnie skarb państwa z tytułu udzielonej gwarancji nie wpłacili obligatarjuszom procentów i sum na amortyzację pożyczki. Gdyby nawet tak się stało — ingerencja mandatarjusza dotyczy jedynie dochodów spółki kolejowej, a nie dochodów skarbu państwa. Nawet w stosunku do dochodów spółki kolejowej ingerencja owego mandatarjusza jest ograniczona tem, iż może on ewentualnie zająć dochody, płynące tylko z eksploatowania linji Górny Śląsk—Bałtyk. Jak widać — przypisywanie mandatarjuszowi jakichkolwiek uprawnień „kontrolera skarbu państwa" jest fantazją i to nader wybujałą.

Co dotyczy dostaw materjałowych na budowę i eksploatację kolei — to zdradzić musimy, że w toku pertraktacyj strona francuska rzeczywiście wysuwała koncepcję częściowego kredytu towarowego w formie dostaw szyn i taboru. Strona polska oparła się jednak propozycji tej stanowczo i zdołała przeprowadzić swój punkt widzenia w ten sposób, że linja kolejowa będzie budowana i eksploatowana wyłącznie przy użyciu materjałów i sił roboczych krajowych.

Wszystkiemi innemi kłamstwami, dotyczącemi warunków pożyczki i koncesji kolejowej zajmie się obszernie w toku dyskusji sejmowej minister Matuszewski i minister inż. Kühn.

Subskrypcja pożyczki kolejowej od 1. do 10. maja

Po załatwieniu przez sejm projektu ustawy o oddaniu francusko- polskiemu towarzystwu kolejowemu sp. akc. w Paryżu kolei Herby Nowe—Gdynia z odnogą Siemkowice—Częstochowa do eksploatacji, oraz o udzieleniu poręki państwowej — pożyczka kolejowa wyłożona zostanie do subskrypcji w bankach francuskich pomiędzy dniem 1-ym i 10-ym maja br.

Międzynarodowy bank inwestycyjny na drodze do realizacji

Z Londynu donoszą: Po przybyciu gubernatora Banku angielskiego Montague Normana z Ameryki, sprawa poruszanego przez niego planu wielkiej akcji kredytowej dla państw rolniczych zyskała ponownie na aktualności.

Dyplomatyczny współpracownik „Daily Mail" stwierdza, że wyniki podróży Normana do Stanów Zjednoczonych są najzupełniej pozytywne. Amerykańskie koła finansowe, z wyjątkiem jedynie kilku bankierów, odnoszą się przychylnie do stworzenia międzynarodowego banku inwestycyjnego, tak, iż założenie takiego banku zasadniczo zostało już postanowione.

Odnośne plany przedstawi Norman na posiedzeniu rady Banku Wypłat Międzynarodowych.

Wbrew głosom prasy niemieckiej, która uważa, iż udział Rzeszy w tym banku zupełnie podważy plany anschlussowe, „Daily Mail" twierdzi, że Niemcy będą również uczestniczyły w założeniu banku.

Pozatem jako udziałowcy mają wejść również Polska, Czechosłowacja, państwa bałkańskie i państwa wschodnio- europejskie. Francja natomiast ma się odnosić narazie nieprzychylnie do koncepcji Normana i sprzeciwia się niektórym punktom planu.

Głównem zadaniem banku będzie udzielanie bezpośrednich kredytów na podstawie gwarancji odnośnych rządów.

Korespondent angielski donosi dalej, że do akcji tej wciągnięte mają być również Sowiety. Między przedstawicielami Rosji sowieckiej i rządem angielskim oraz władzami Banku angielskiego toczą się bez przerwy rokowania w tej sprawie. Rokowania te śledzone są ze szczególnym niepokojem przez Niemcy, które obawiają się, że Sowiety zgodzą się na propozycje angielskie.

* * *

„Manchester Guardian" z 13 b. m. w obszernym artykule pod powyższym nagłówkiem podaje następujące bliższe szczegóły o projektowanym przez gubernatora Banku Anglji, Normana, Międzynarodowym Banku Kredytowym:

Nowa ta instytucja ma przedewszystkiem ustalić wytyczne dla rozdziału kapitału światowego, a to w taki sposób, ażeby przywrócić zaufanie prywatnych kapitalistów, w szczególności zaś francuskich. W tym celu będą w niej brały udział nietylko banki biletowe wszystkich wielkich krajów, lecz także największe przedsiębiorstwa przemysłowe: jak: Kreuger et Toll, J. G. Farben, Sofina, Imperial Chemical Industrie, Prudential—Assurance, Unillevers, Allg. Elektr. Gesel. i t. d. Finansowanie tej instytucji obejmą przedewszystkiem wymienione grupy przemysłowe i banki biletowe, zaś szersza publiczność dopuszczona będzie do udziału dopiero w terminie późniejszym.

Projektodawcą jest wprawdzie gubernator Banku Angl[i]i, lecz popierają go sir Charles Addis, b. angielski delegat w dyrektorjum Banku Rzeszy i sir Robert Kindersley, główny reprezentant Anglji w komisji Dawesa. Norman projekt swój przedstawi radzie nadzorczej Banku Wypłat Międzynarodowych w Bazylei na posiedzeniu, odbyć się mającem 20 kwietnia b. r. i zaznajomi ją przy tej sposobności z wynikiem swych konferencyj, odbytych z amerykańskiemi bankami federalnemi. Według planu Normana projektowany przez niego Międzynarodowy Bank Kredytowy miałby do spełnienia trojakie zadania, mianowicie:

1) dostarczanie środków krajom ubogim w kapitał;

2) objęcie gwarancji za wypłacalność kredytobiorców;

3) najszybsze transferowanie pieniądza od kredytobiorców.

Kredyty mają być udzielone przedewszystkiem Europie środkowej i południowo—wschodniej, ponadto zaś państwom południowo—amerykańskim. „Manchester Guardian" twierdzi, iż Bank Francji miał się już zwrócić do czołowych francuskich instytucyj finansowych z prośbą o pisemną opinję co do projektu Normana. W Niemczech znowu najwybitniejsi finansiści podobno zajmują się żywo tym projektem i wypowiedzieli się za jak najszybszem jego zrealizowaniem. Dziennik angielski stwierdza w końcu, że właściwym celem podróży Normana do Ameryki było wysondowanie stanowiska, jakieby banki federalne zajęły wobec jego projektu.

—o—

Samorządy pod ciężarem kryzysu

SPADEK DOCHODÓW SKARBU ŚLĄSKIEGO

Katowice. W związku z ciężką sytuacją gospodarczą zaznaczył się gwałtowny spadek do-

chodów skarbu śląskiego, sięgający w stosunku do roku budżetowego 28/29 — 50 proc. W bieżącym miesiącu wpływy skarbowe za dwie dekady wyniosły 5.150 000 złotych, podczas gdy w roku ubiegłym wpłynęło w tym samym czasie przeszło 7 miljonów złotych. Celem utrzymania równowagi budżetowej wojewoda wydał surowe zarządzenie w sprawie miesięcznego budżetowania i jaknajdalej idących oszczędności.

MIASTOM GROZI NIEWYPŁACALNOŚĆ

Warszawa. (PAT) Według obliczeń Związku Miast Polskich. 238 miast, które nadesłały dane cyfrowe, potrzebuje na spłatę krótkoterminowych zobowiązań w związku z inwestycjami 44 miljonów zł, a na wykończenie rozpoczętych inwestycyj 32 milj.

Krótkoterminowe zadłużenie poszczególnych miast w stosunku do ich budżetów zwyczajnych jest tak wysokie, że większość miast nie ma możności płacenia zobowiązań ze swoich budżetów.

Rozpaczliwa samoobrona kupców

Z Chełma donoszą, że dnia 22 bm. wszyscy tamtejsi kupcy zarówno chrześcijanie, jak i Żydzi przystąpili do jednodniowego strajku demonstracyjnego. Wszystkie sklepy były zamknięte. Strajk zorganizowano na znak protestu przeciwko wysokości podatku przemysłowego od obrotu, wymierzonego przez tamtejszy urząd skarbowy w wysokości, według twierdzeń kupców chełmskich, znacznie wyższej, niż w r. ub. Pozatem kupcy chełmscy wysłali delegację do Izby skarbowej w Lublinie celem uzyskania ulg.

Pokaz nowoczesnego transportu na Targach Poznańskich

Staraniem Polskiego Związku Bekonowego odbędzie się w czasie trwania Targów demonstracja przewozu żywca w wagonie kratówce, celem wykazania nowoczesnych metod niemęczącego transportu. Wobec częstych skarg odbiorców zagranicznych na depresjonowanie towaru skutkiem zmęczenia zwierząt podczas długotrwałych przewozów, a zwłaszcza uciążliwych postojów, pokaz ten ma wielkie znaczenie dla polskich kół eksportowych.

Prócz tego demonstrowany będzie ostatni typ wagonu — chłodni, który zaczyna odgrywać coraz ważniejszą rolę wobec wzrostu wywozu polskiego mesa i jaj zagranicę.

SANACJA BANKU HANDLOWEGO W ŁODZI. W związku z wyjazdem pełnomocników banków angielskich p. Housemana i Hartera, oczekiwany jest powtórny przyjazd do Łodzi p. Housemana w połowie przyszłego tygodnia, celem omówienia technicznej strony zawarcia umowy sanacyjnej między wierzycielami angielskimi a akcjonarjuszami polskimi. Przed podpisaniem umowa przedłożona zostanie p. ministrowi Matuszewskiemu do zatwierdzenia. Minister Matuszewski skłania się, jak słychać, w kierunku przeprowadzenia sanacji Banku.

RADJO

PIĄTEK. 24 KWIETNIA

Kraków (312.8) 11'40 Przegl. prasy (PAT). 11'58 Sygnał, hejnał. 12'10 Gramof. 13'10 Kom. meteor. 14'15 Kom. gosp. 14'50 „Lekcja j. franc." — L. Roquigny. 5'30 Dla maturzystów „A. Asnyk" — prof. K. Górski i 1550 „Przyczyny i skutki rozbiorów Polski" — prof. H. Mościcki. 16'10 Dla rybaków, 16'15 Dla krótkofalowców. 16'30 Gramof. 16'45 Konkurs śpiewaczy stacji krakowskiej. 17'15 Prof. dr. Wilkosz „Cel, możność i środki badania przyrody". 17'45 Muz. 18'45 Kom. sport. 19'10 „Kraków liter. za „Młodej Polski". 19'25 Gramof. 19'40 Dziennik prasowy. 19'55 Gramof. 20 Pogad. muz. 20'15 Koncert symf. Filh. warsz., komun. meteor. polic. sport., gramof. 24 Hejnał.

Katowice (408.7) 11'40—16'15 p. Kraków. 16'25 „Dla dzieci" (Ciocia Hela). 16'40 Gramof. 17'15 Odczyt (p. Kraków). 17'45 Aud. z Poznania (rocznic.) 18'30 Gramof. 18'45 Odcinek powieści. 19 Rozmait. 19'15 Odczyt przyrodn. 19'40 Dziennik pras. 20 Pogad. muz. 20'15 Koncert (p. Kraków.

Lwów (380.7) 11'58—16'15 p. Kraków. 16'25 Dla chorych. 17 Przegl. gospod. 17'15 Odczyt (p. Kraków). 17'45 p. Katowice. 18'30 Gramof. 18'45 Rozmait. 19'10 „W imieniu milczącej krzywdy" 19'25 Gramof. 19'40 Dziennik pras. 19'55 Gramof. 20 Pogad. muz. 20'15 Koncert (p. Kraków). Skrz. poczt. techn.

Wiedeń (516.3) 15'25 Muz. 19'30 Opera.
Rzym (441.2) 12'45, 17 Muz. 19'40 Operetka.
Oslo (1701.4) 17'15, 20 Koncerty.
Budapeszt (550.5) 12, 18'40 Muz. 19'30 Opera.

Z kibucu „Hanoar Haiwri" w Palestynie

Jak już przed kilku dniami donieśliśmy, odbył się z inicjatywy Kibucu „Hanoar Haiwri" w Petach Tikwie zjazd młodzieży ogólno—sjońskiej w Palestynie.

Przez długi czas o życiu kibucu „Hanoar Haiwri" w Palestynie — pierwszą grupę tego kibucu żegnaliśmy z początkiem ubiegłego roku jako pierwszych stamsjońskich chaluców — dochodziły nas wiadomości przez listy, pisane do organizacji „Agudat Hanoar Haiwri", a ogłaszane w organie tego ruchu, wydawanym p. t. „Hanoar Haiwri". Z listów tych dowiedzieliśmy się o ciężkiej sytuacji chaluców naszej dzielnicy, którym przyszło rozbić namioty na najtrudniejszym do utrzymania dla robotnika żydowskiego posterunku — w Petach Tikwie. Dowiedzieliśmy się z tych listów, że kibucowi „Hanoar Haiwri" wyznaczono stanowisko, na którem nie wytrwał dotąd żaden kibuc. Chalucim nasi stanowili tu ośmnasty z rzędu kibuc; wszystkie poprzednie siedmnaście, nie mogąc wytrwać, bądźto rozpadły się, bądź opuściły Petach Tikwę. A przecież tych siedmnaście kibuców miało o wiele łżejszą walkę o utrzymanie powierzonego stanowiska, — miały one bowiem pomoc i oparcie w poszczególnych robotniczych partjach politycznych, którym podlegały. Chalucim z „Hanoar Haiwri" to pionierzy w podwójnem znaczeniu: obok chalucjut jako pionierstwa wobec narodu żydowskiego, są oni pionierami jako chalucim ruchu ogólno sjońskiego. W ciężkiej ich walce nie mogli się oprzeć o organizację, do której się ideowo przyznają. Organizację bowiem ogólno—sjońską zastali w Palestynie nieaktywną. — Pomimo tych podwójnie ciężkich warunków, wytrwał kibuc „Hanoar Haiwri" na stanowisku. Już sam fakt wytrwania, nieopuszczenia posterunku przez tę osamotnioną grupę chaluców, śmiało nazwać możemy bohaterskim wysiłkiem.

A oto ostatnio dowiadujemy się o życiu kibucu „Hanoar Haiwri" także z innych źródeł. Z okazji rocznego pobytu w Erec zorganizowali nasi chalucim zjazd palestyńskiej młodzieży ogólno—sjońskiej, i temu to zjazdowi i jego inicjatorom poświęca cała prasa palestyńska, a za nią i sjońska z „Haolamem" na czele, wiele miejsca. Bowiem kibuc „Hanoar Haiwri" pomimo ciężkiego położenia, pomimo znojnej walki o byt, nie zamknął się w obrębie swych codziennych interesów. Choć pochłonięty walką o pracę na dzień dzisiejszy, ciągle wpływał — w miarę sił, któremi dysponował — na uaktywnienie organizacyj ogólno—sjońskich Palestyny, założono klub stam—sjonistów w Petach Tikwie, zorganizowano szereg referatów propagandystycznych i t. d. Ale ukoronowaniem całej rozległej działalności ideowej kibucu „Hanoar Haiwri", prowadzonej szczególnie intensywnie przez tow. Dr. Judę Ohrensteina, był wspomniany wyżej zjazd palestyńskiej młodzieży ogólno—sjońskiej, który zakończył się utworzeniem organizacji pod nazwą „Hitagdut Hanoar Hacjoni". Na zjeździe, któremu przewodniczył b. członek Rady Centralnej Organizacji Sjońskiej Małopolski Zachodniej i Śląska, tow. inż. Ch. Löwenstein — wygłosili referaty między innymi Dr. J. Ohrenstein, Dr. M. Glückssohn, redaktor „Haarec". O zjeździe tym pisze rewizjonistyczny „Doar Hajom" (1 marca b. r):

> ...Każdy Żyd, który widzi cel swych dążeń w wybawieniu Żydów w jedności narodu i w odbudowie Ojczyzny na silnych podstawach narodowych, każdy prawdziwy sjonista ucieszy się tą piękną inicjatywą, jaka wyszła z Petach Tikwy. Prawie wyłącznie robotnicy brali udział w zjeździe, ale bezwątpienia wielu młodych w miastach i różnych kolonjach przyłączyło się do nich całem sercem. Tylko stu delegatów uczestniczyło w zjeździe, ale bez wątpienia jeszcze setki i tysiące stoją za nimi w golusie i w Palestynie. „Hitagdut Hanoar Hacjoni" — „Związek młodzieży sjonistycznej" nazwali organizację, którą na zjeździe utworzyli. I całkiem trafnie. Bo sjonizm czysty i jasny panuje w sercach tych młodych, on dodaje im zapału w dzielnem ich życiu i strasznem osamotnieniu, jakie im chwilowo przypadło w udziale...

Zjazd ten odbił się głośnem echem tak w Palestynie, jak i w świecie sjońskim, wywołując żywe zainteresowanie jego inicjatorami. „Haolam" pisze:

> ...Kto zorganizował ów zjazd? Kto wprowadził go w świat stam—sjonistyczny w Erec, w świat, co w milczeniu i osamotnieniu oczekiwał swych synów? To było dla nas zagadką. W Erec i w golusie tworzy się coś nowego, coś, co już i realną postać przybrało. — a my o tem nic nie wiedzieliśmy. Oto wyjaśnienia: Rok już minął, gdy w Petach Tikwie osiedlił się kibuc „Hanoar Haiwri", kibuc ruchu młodzieży ogólno—sjońskiej z Galicji. Kibuc ten liczy obecnie 35 ludzi, którzy pierwszy rok swego pobytu poświęcili badaniu rzeczywistości palestyńskiej, by stwierdzić siłę idei ogólno—sjońskiej przy starciu się z tą rzeczywistością, by stwierdzić, o ile słuszną jest idea, która ich do Erec przywiodła. Okres badania minął. Zjazd w Petach Tikwie był wyrazem jego rezultatów...
>
> ...A wszystko działo się w tej małej Palestynie, i my nic o tem nie wiedzieliśmy. Skoro zaś nie wiedzieliśmy o istnieniu tego kibucu, nie wiedzieliśmy też o trudzie i znoju, w jakim jego młodzież stwarza sobie nowe życie...
>
> ...Nikt nie zbudził się, by wlać iskrę zapału w ich serca, nikt nie starał się osłodzić im goryczy osamotnienia, prowadzić ich i radą służyć, gdy drogi szukali. Kibuc od pierwszej chwili przyjazdu opierał się na własnych siłach...

„Haarec" (24 lutego b. r.) pisze:

> ...Członkowie kibucu gorzko narzekają, że się nimi nie interesuje organizacja stam—sjońska, której oni mają być kontynuacją; przeciwnie, wydaje im się, że organizacja robotnicza bardziej się nimi i ich losem interesuje, niż stam—sjoniści. Przed kilku miesiącami za staraniem egzekutywy organizacji robotniczej otrzymał kibuc od K. K. L. 6 dunamów ziemi. Mimo ciężkich warunków, w jakich kibuc żyje, zdołał on w tych kilku miesiącach od czasu osiedlenia się na gruncie, zbudować pracą swych członków dwa baraki, kilka uli, oborę, kurnik i ogród warzywny. Zrozumiałe, że ogród warzywny i ubogie gospodarstwo pomocnicze, nie mogą w żadnej mierze przyczynić się do rozwiązania problemu bezrobocia....

Prócz zainteresowania, wywołanego przez zjazd dla kibucu „Hanoar Haiwri", wysunął on na porządek dzienny problem stosunków między starszymi stam-sjonistami a młodzieżą. Tej sprawie poświęca dłuższy artykuł na łamach „Bustenaj" — tygodnika plantatorów palestyńskich — Mosze Smilański. Artykuł ten kończy autor słowami:

> ...Na konferencji młodzieży stam—sjonistycznej w Petach Tikwie widzimy pierwszą próbę przywrócenia ojcom serca synów. Ale próba nie może pozostać jedynie próbą. Młodzież musi czuć, że ojcowie troszczą się o jej sjonistycznego ducha, a wtedy zginie monopol, jaki wzięła sobie lewica. — Czyn i młodzież to zasadnicze czynniki, od których zależy odrodzenie stam—sjonizmu.

Również Dr. Glücksohn na łamach „Haarecu" (25 lutego b. r.) po omówieniu dotychczasowego braku zainteresowania starszych stam—sjonistów dla kibucu „Hanoar Haiwri", w dalszej części artykułu pisze:

> Ale nie to jest sprawą najważniejszą i nie tu leży sedno problemu między starszymi stam—sjonistami a młodzieżą ogólno—sjońską, która dziś tworzy sobie formy organizacyjne. Sedno problemu leży w związku duchowym i ideologicznym, w głębokiej świadomości wspólnoty idei, dróg i celów....
>
> ...Młodzież z natury swej nie może zadowolić się sjonizmem, opartym jedynie na negacji: sjonizmem, który nie jest ani socjalistycznym, ani rewizjonistycznym, ani mizrachistycznym. Sama negacja nie wystarcza młodej duszy, która tęskni za sjonizmem o wielkich, pozytywnych wartościach, mających się realizować, która stawia sobie zadanie spełnienia dążeń narodowych. Stamsjonizm u tej młodzieży oznacza wzniosłą ideę, ludzką i żydowską, która ma zjednoczyć i zespolić wszystkie pozytywne składniki, wszystkie żywotne siły narodu w jedną wyniosłą całość
>
> Ten stam—sjonizm nie ma nic wspólnego z walką partyjną i klasową, nie identyfikuje się z klasą lub określoną grupą w narodzie, z jej interesami i ideologją, lecz szuka dróg do wspólnego czynu dla wspólnego narodowego celu. „Hitagdut Hanoar Hacjoni" powstała w Petach Tikwie, taki stam—sjonizm głosi; chociaż nie są jeszcze dokładnie nakreślone wszystkie jej drogi i zadania. Czyż potrafi starsze społeczeństwo ogólno—sjońskie ocenić tę dążność, tak jak ona ze względu na swą wartość zasługuje? Czyż potrafią starsi towarzysze dać młodzieży wiarę, zaufanie w dobrą wolę i zrozumienie, czy potrafią jej pomóc w spełnieniu jej zadań, które na siebie bierze i we wprowadzeniu ruchu ogólnosjońskiego na nowe tory?
>
> — Przyszłość okaże!

B. D.

Na drodze ku unifikacji
akademickiego ruchu sjońskiego

Otrzymujemy następujący komunikat:

Sjonizm w realizacji swych ideałów napotyka ostatnio na szereg trudności, których zwalczenie wymaga zjednoczonego wysiłku całego narodu. I dlatego tem boleśniej uderza, jeśli usunięcie tych przeszkód jest utrudnione przez wady i zapory, tkwiące w samej organizacji sjońskiej, a zwłaszcza w organizacji ogólno—sjońskiej, stanowiącej trzon całego ruchu sjońskiego. W naszych stosunkach taką zaporą jest rozbicie organizacji ogólno—sjońskiej na trzy organizacje dzielnicowe. Trudno nawet wyliczyć, ile strat moralnych i organizacyjnych ponośić nasz ruch wskutek tego rozbicia. A mimo to starsze społeczeństwo sjońskie nie kwapi się z usunięciem tego stanu. Wobec tego postanowił Związek Żyd. Młodzieży Akad. „Przedświt-Haszachar" zainicjować unifikację przez zjednoczenie ogólno—sjońskiej młodzieży akademickiej.

Wykorzystał w tym celu obecność delegatów sjonistycznych na Zjeździe Samopomocowym i zwołał Konferencję przedstawicieli sjońskich organizacyj akademickich Warszawy, Lwowa, Krakowa i Wilna i po ożywionej dyskusji postanowiono, co następuje:

1. Narada przedstawicieli akademickich organizacyj sjońskich ze środowisk warszawskiego, lwowskiego, krakowskiego i wileńskiego stwierdza jednomyślnie bezwzględną konieczność zunifikowania ruchu i organizacyj sjonistycznych na całym terenie Rzeczypospolitej Polskiej. Narada widzi możliwość zainicjowania takiej unifikacji w zjednoczeniu akadem. ruchu sjońskiego.

2. W celu zainicjowania tej akcji przedstawiciele środowisk ustalają konieczność:

a) zorganizowania kolonji letniej międzyśrodowiskowej, co powierzają środowisku krakowskiemu;

b) oraz Zjazdu Krajowego akadem.—sjonistów, powierzając jego przygotowanie w terminie prekluzyjnym do grudnia b. r. „Jardenj." w Warszawie.

3. Tymczasowe kierownictwo wszystkich spraw, związanych z H. A. Z. (Histadrut Akademaim Zionim) powierza się Wydziałowi „Jardenj." w Warszawie.

Wszystkie środowiska wyznaczają mężów zaufania, którzy będą w danem środowisku kierować wszelkiemi sprawami, związanemi z H. A. Z.

Za środowiska: warszawskie: M. Kleinbaum, lwowskie: Immanuel Kohn, Dr. J. Wirklich, krakowskie: R. Wolf, Dr. L. Hecht, wileńskie: mgr. R. Lipkind.

Jest nadzieja, że ta inicjatywa młodzieży sjońskiej pobudzi i starsze nasze społeczeństwo do usunięcia tej bolączki sjonizmu polskiego.

—oSo—

Władza mandatowa zaczyna prowadzić
aktywną politykę w Palestynie
Mowa prezydenta Weizmanna

Londyn (ŻAT.) Jak już donosiliśmy, w tych dniach dr. Weizmann wystąpił na wielkiem zgromadzeniu sjonistycznem w Manchesterze. W przemówieniu swem dr. Weizmann oświadczył m. in.:

Dotychczas władza mandatowa odgrywała w Palestynie rolę jedynie bierną. Zadawalała się czuwaniem nad rozwojem żydowskiej siedziby narodowej. Zostawiając wyłącznie Żydom troskę o odbudowę kraju, władza mandatowa po części zaniedbała również ludność arabską. Skutkiem tego Arabowie pozostaliby w tyle, i już sam fakt rozwoju siedziby narodowej wywoływał ich niepokój i obawy. Arabowie byli zatem opozycyjnie usposobieni wobec przybywających do krajów imigrantów żydowskich. Sądzę, że

obecnie władza mandatowa przechodzi do polityki czynnej.

Zdaje się, że po władzy mandatowej spodziewać się należy dwojakiego zobowiązania wobec Palestyny. Przedewszystkiem, obowiązkiem rządu jest w miarę możności dbać

o podniesienie warunków życiowych obecnych mieszkańców Palestyny.

Powtóre, władza mandatowa

winna aktywnie popierać odbudowę żydowskiej siedziby narodowej.

A aktywność ta nie może się wyrażać w samem tylko obserwowaniu pracy innych. Rozważając rozsądnie całokształt sytuacji, stwierdzić należy, że

dodaje ona nam otuchy i zachęca do kontynuowania naszego dzieła,

tembardziej, że świadomi jesteśmy całego ogromu pracy, jaką jeszcze przed sobą mamy. Na podstawie autorytatywnych twierdzeń alarmuje się nas, że jedna trzecia ludności rolnej, szczególnie arabskiej (prawie 30.000), jest bezrolną. Z innego źródła, również miarodajnego, zaalarmowano nas, że Palestyna nagle skurczyła się, posiada ona bowiem mniej uprawnej roli niż uprzednio obliczono. Ostatecznie Palestyna jest małym krajem, i jeszcze zedwie — trzy tego rodzaju wiadomości, a z całego kraju niewiele jeszcze pozostanie.

Z pełnią odpowiedzialności, twierdzę, iż bardzo wiele zdziałać można zarówno dla podniesienia rolnictwa całego kraju jak i dla podniesienia poziomu życia całej ludności palestyńskiej. Sądzę, że

w Palestynie jest dość miejsca dla znacznej liczby robotników rolnych.

Gdyby się rolę palestyńską uprawiało nowoczesnemi metodami, uwzględniając możliwości nawadniania i drenażu, jest tam dość miejsca dla dalszych 50.000 rodzin rolniczych, któreby bynajmniej nie uszczupliły możliwości życiowej i rozwoju osiadłej już teraz na roli ludności.

Oczy cywilizowanego świata zwrócone są ku Palestynie. Cokolwiek się z Palestyną stanie, jak wielką będzie liczba imigrantów żydowskich do Palestyny,

nie pragniemy kraju tego opanować, ale też nie chcemy być opanowanymi przez kogokolwiek.

Nie przybywamy do Palestyny **jako kolonizatorzy** lub okupanci. Przybywamy, aby prowadzić tam życie pokojowe i sprawiedliwe. Żydzi nigdy się nie zrzekli swych praw do Palestyny. Gwałtem zostali oni ze swego kraju usunięci. Wypędzono ich. Lecz przywiązanie Żydów do tego kraju nie będzie zniweczone żadnemi rozruchami lub pogromami.

—oSo—

„Manchester Guardian" o polityce angielskiej w Palestynie

Londyn (ŻAT.) Omawiając wizytę dr. Weizmanna w Manchesterze, „Manchester Guardian" pisze: jak się zdaje, rząd ostatnio jest bardziej skłonny do uznania stanowiska sjonistycznego w kwestji palestyńskiej i gotów jest liczyć się z możliwościami kolonizacji żydowskiej. Dr. Weizmann wyraził nadzieję, że w sjonizmie zamyka się obecnie fatalny okres, który był zapoczątkowany rozruchami 1929 r., oraz Białą Księgą. Miejmy nadzieję, pisze „Manchester Guardian", że dr. Weizmann ma rację.

Akcja o odbudowę Hebronu

Jerozolima (ŻAT.) Organ rewizjonistów „Haam" donosi, że wkrótce uda się do Londynu żydowski sekretarz jerozolimskiej rady miejskiej Abraham Franco celem rozpoczęcia rokowań z dyrektorami Funduszu Palestyńskiego w sprawie odbudowy osiedla żydowskiego w Hebronie, które zniszczone zostało podczas rozruchów sierpniowych w roku 1929. P. Abraham Franco jest sam hebronitą.

Gubernator Jerozolimy zabronił przemawiać arcybiskupowi anglikańskiemu

Londyn (ŻAT.) „Sunday Express" donosi z Jerozolimy o następującym incydencie, który miał miejsce podczas wizyty Głowy kościoła anglikańskiego, arcybiskupa z Canterbury w Kościele Grobu Chrystusa, w Jerozolimie. Gdy arcybiskupa powitano w kościele, zamierzał on odpowiedzieć, lecz obecny przytem gubernator Jerozolimy mjr. Keith Roach zabronił arcybiskupowi przemawiać. Arcybiskup miał zaprotestować, na co mjr. Keith Roach oświadczył, że odpowiadając na przemówienie powitalne arcybiskup mógłby pogwałcić status quo poszczególnych kościołów chrześcijańskich wobec świętych miejsc w Palestynie.

Rozłam wśród rewizjonistów?

W palestyńskim organie „Haam" z 9 kwietnia zamieszcza Dr. Wolfgang Weisl obszerny artykuł atakujący centralę rewizjonistyczną w Londynie i występujący przeciwko niemieckim sjonistom-rewizjonistom, którzy wypowiedzieli się przeciwko taktyce rewizjonistów palestyńskich, wskazując na sprzeczność zachodzącą między tą taktyką, a uchwałami rewizjonistycznych konferencyj. Weisl oświadcza, że przyszła konferencja sjonistów-rewizjonistów będzie musiała położyć kres łączności rewizjonistów z oficjalną organizacją sjonistyczną, oraz z oportunistami w obozie sjonistów-rewizjonistów. Zdaniem Weisla, sjoniści-rewizjoniści powinni obecnie prowadzić bezwzględną politykę, nie bacząc na Egzekutywę sjonistyczną.

Palestyna na paryskiej wystawie kolonjalnej

Przygotowania do udziału jiszuwu żydowskiego w paryskiej wystawie kolonjalnej znajdują się w ręce komitetu, na którego czele znajduje się burmistrz Tel Awiwu p. Disengof. Pawilon palestyński obejmuje trzy wielkie sale. Pierwsza z nich poświęcona jest porównaniu Palestyny z przed 10 laty z Palestyną obecną i zawiera 9 działów eksponatów z dziedziny produkcji przemysłowej i rolniczej, zdrowotności i wychowania, rozwoju Tel Awiwu, eksploatacji Morza Martwego, elektryfikacji, kolei żelaznej, rozwoju Jerozolimy, Hajfy itd. Druga sala zawiera eksponaty fabryk palestyńskich, rzemiosła itd. Trzecia sala poświęcona jest produkcji rolniczej. W tej sali znajduje się wielka mapa Palestyny z okresu przed kolonizacją, gdzie zapomocą efektów świetlnych pokazuje się sytuację obecną. Specjalne metalowe urządzenia wykazują rozwój przemysłu, rolnictwa i szkolnictwa pod zarządem Agencji Żydowskiej. Właściciele ogrodów pomarańczowych oraz stacja doświadczalna Agencji Żydowskiej wysłały 250 skrzyń z ciekawemi eksponatami.

Nowy naczelny rabin Wojsk Polskich

Rozkazem ministerstwa spraw wojskowych rabin naczelny Wojsk Polskich płk. Mieses został przeniesiony na stanowisko rabina DOK. Brześć. Na miejsce płk. Miesesa mianowany został tymczasowo jako pełniący obowiązki naczelnego rabina Wojsk Polskich major Dr. Chaim Frenkel, dotychczasowy rabin DOK. Brześć.

Płk. Mieses zostanie w Brześciu krótki czas, a następnie przejdzie w stan spoczynku.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc MAJ br.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

„REWOLUCJA“ W AGUDZIE

Jak już donosiliśmy, odbył się w Warszawie zjazd „Poalej Agudat Izrael“ robotniczej organizacji Agudy. Na zjeździe ujawniła się silna opozycja przeciwko kierowniczym instancjom Agudy, głównie przeciw polityce przywódców Agudy. Z kierownictwa Poalej Agudat Izrael usunięto wszystkich kierowników Agudy i zastąpiono ich młodszymi elementami. Uchwalono wystąpić samodzielnie we wyborach do gmin żydowskich. Pozatem postanowiono stworzyć organizację Chaluca i zbudować fermy chalucowe dla przygotowania się do pracy na roli i wyjazd do Palestyny.

ŻEGLUGA RZECZNA GDYNIA— GDAŃSK— WARSZAWA

Znany żydowski eksporter zbożowy z Gdańska p. L. Ankier uruchomił specjalne przedsiębiorstwo żeglugi rzecznej po Wiśle między Warszawą a Gdynią i Gdańskiem.

ANTYSEMITYZM NA POMORZU

„Dziennik Bydgoski“ zamieścił w swej stałej żydożerczej rubryce „Zwierciadło Żydowskie“ podżegający artykuł przeciwko ludności żydowskiej Polski Zachodniej, szczególnie przeciw założeniu centralnego związku gmin żydowskich. Pismo nawołuje organizacje kupieckie i rzemieślnicze do jaknajszybszego wystąpienia o usunięcie „niepożądanych Żydów“ z b. zaboru niemieckiego. W kołach żydowskich w Bydgoszczy wyrażają zdziwienie, że władze nadzorcze tolerują takie otwarte podżeganie części ludności przeciwko drugiej.

NOWY MOTYW PRZY ZMIANIE NAZWISK...

W jednem z pism warszawskich czytamy: Jak wiadomo, dotychczas podania o zmianę rodowego nazwiska opierały się głównie na tem, że brzmienie dawnego nazwiska było nieprzyzwoite, względnie przyczyniało nieprzyjemności osobie o takiem nazwisku. Ułatwiona procedura zmiany nazwisk w ciągu ostatnich lat zupełnie prawie zlikwidowała dawne braki w tej dziedzinie i obecnie do komisarjatu rządu wpływają tylko sporadyczne podania od osób, które dotychczas nie załatwiły swych formalności w tej dziedzinie. Jednak stwierdzić należy, że w ostatnich czasach zjawił się zupełnie odmienny typ petentów. Są to osoby, które masowo wydawały weksle, podpisując je obcem nazwiskiem. Chcąc zatem uporządkować swe sprawy wekslowe, petent prosi o nadanie mu nazwiska takiego, jakie figuruje w podpisie.

ROKOWANIA ZE ZŁODZIEJAMI

Zarząd synagogi na Tłumackiem w Warszawie zwrócił się z apelem do złodziei, którzy zakradli się do skarbca synagogi i zabrali tam wartościowe papiery, by zwrócili je w ciągu trzech dni. Jak słychać, apel odniósł skutek. Złodzieje zgłosili się telefonicznie i zażądawszy wynagrodzenia, przyrzekli zwrócić zabrane rzeczy.

DOOKOŁA SPRAWY O NADUŻYCIA W MAGISTRACIE ŁÓDZKIM

Z Łodzi donoszą: Sprawa wiceprezydenta m. Łodzi, dr. Wielińskiego, która miała stanowić sensację zwołanego na czwartek (wczoraj) posiedzenia rady miejskiej, doznała nowej zwłoki.

Prezydent miasta Im. Ziemięcki zwrócił się do prezesa rady miejskiej inż. Holcgrebera, również jednego z wybitnych działaczy PPS w Łodzi, o umożliwienie mu złożenia dokładnego sprawozdania na czwartkowem posiedzeniu rady. Prezes Holcgreber nie zgodził się na to, oświadczając, że sprawozdanie takie wywoła niepotrzebny rozgłos dokoła sprawy i tak już nadmiernie rozdmuchanej i wpłynie ujemnie na rozpatrzenie zarzutów wysuniętych przez dr. Wielińskiego przeciwko dwu ławnikom. Z inicjatywy prezesa Halcgrebera konwent senjorów rady miejskiej wybrał specjalną komisję, która po zbadaniu całej sprawy, złoży przed radą sprawozdanie. Tak więc źródłowe wyświetlenie całej sprawy ulegnie zwłoce

Jednocześnie ławnik Kuk, któremu zarzucono nadużycia, wystąpił przeciwko dr. Wielińskiemu i referentowi prasowemu magistratu Poleckiemu na drogę sądową.

ECHA PROCESU RYLSKIEGO

Onegdaj odbyła się rozprawa przed sądem apelacyjnym we Lwowie, stanowiąca jeden z epilogów głośnego w swoim czasie procesu majora Rylskiego, zasądzonego za żonobójstwo Przed sądem apelacyjnym stanął koncypient adwokacki Wiktor Jedliński z Jarosławia pod zarzutem nakłaniania sędziów przysięgłych w procesie Rylskiego o wrzucenie do urny „kartki w takim stanie, w jakim otrzymają ją od przewodniczącego“ bez poczynienia na niej jakichkolwiek zapisków, czy skreśleń. Sąd okręgowy w Przemyślu w wyniku przeprowadzonej rozprawy uwolnił dra Jedlińskiego od zarzutów czynionych mu przez przysięgłych Kremera, Palczyńskiego i Golasa z Jarosławia. Na skutek odwołania się prokuratora sprawa znalazła się przed sądem apelacyjnym we Lwowie. Słuchani przysięgli podtrzymali swoje zarzuty. Na wniosek obrony sąd apelacyjny rozprawę odroczył w celu powołania przodownika policji, który ma stwierdzić nieprawdziwość, względnie nieścisłość twierdzeń jednego z głównych filarów oskarżenia — Oskarżał prok. dr. Laniewski, bronił adwokat dr. Grossfeld z Przemyśla.

10 LAT WIĘZIENIA ZA OJCOBÓJSTWO

Przed sądem okręgowym w Rybniku odpowiadał za ojcobójstwo Jan Kowol z Pszowa, który nie mogąc znieść znęcania się ojca nad całą rodziną i lekkomyślnego jego postępowania, zmierzającego do zaprzepaszczenia całego majątku, pozbawił go życia w afekcie, a następnie usiłował popełnić samobójstwo. Sąd skazał go na 10 lat więzienia.

NAPAD RABUNKOWY NA KSIĘDZA

W Kluczkowie Wielkim obok Kołomyji nieznani sprawcy napadli na księdza gr. katolickiego Włodzimierza Roguszyńskiego i po ubezwładnieniu go kilkoma uderzeniami pałką, zrabowali mu niklowy zegarek i 130 zł., poczem zbiegli. Policja wdrożyła dochodzenia celem wykrycia sprawców.

ZRANILI SIĘ W NOGĘ I PODALI SOBIE RĘCE...

Ze Lwowa donoszą: Sprawa znieważenia sztandaru akademickich korporacyj zbliżonych politycznie do obozu prorządowego, obrzuconego zgniłemi jajami przez korporantów o przeciwnych poglądach w czasie defilady w dniu 19 marca na pl. Bernardyńskim we Lwowie, znalazła swój epilog w pojedynku na pistolety, jaki odbył się we Lwowie w ubiegłą niedzielę między magistrem praw urzędnikiem Izby skarbowej p. H., który wystąpił jako przedstawiciel obrażonych korporacyj a studentem praw p. K. Po drugiej wymianie strzałów p. K. został raniony w nogę, poczem przeciwnicy podali sobie ręce.

Lwowianin słynnym artystą filmowym w Ameryce

W numerze wczorajszym podaliśmy za warszawskim „Momentem“, że p. Regina Dreifachowa ze Lwowa zamierza wystąpić przeciw redakcji tygodnika „Na szerokim świecie“, która we fotomontażu typów bandy Al Capone zamieściła fotografję jej syna, słynnego artysty kinowego Leona Lance (nie Sleens), występującego obecnie z wielkiem powodzeniem w Ameryce. W sprawie tej proszeni jesteśmy przez redakcję wspomnianego tygodnika o wyjaśnienie istotnego stanu rzeczy. Fotografja p. Lance była zdjęciem filmowem jednej z wytwórni amerykańskich. Ponieważ typ był dobrze zrobiony, rysownik ilustrujący odnośny artykuł, użył tej twarzy do zbiorowego fotomontażu, przedstawiającego dramatyczną scenę jakiejś walki. W podpisie pod tym montażem przez przeoczenie zapomniano dodać, że nie są to zdjęcia autentycznych bandytów, lecz zdjęcia filmowe. Kiedy p. Dreifachowa zwróciła na to uwagę redakcji, redakcja tygodnika „Na szerokim świecie“ przeprosiła listownie p. Dreifachową za wyrządzoną jej mimowoli przykrość, a w najbliższym numerze zamieściła przy ponownie zareprodukowanej fotografji Leona Lance'a odpowiednie sprostowanie. Wobec tego p. Dreifachowa uzyskała satysfakcję w rozmiarach, w jakich sama jej żądała.

—ogo—

Teodor Dreiser wytoczył proces przeciw wytwórni filmowej

Prasa amerykańska przyniosła wiadomość, że Teodor Dreiser, znany pisarz amerykański, wystąpił na drogę sądową przeciwko wytwórni z Hollywoodu, która za 150.000 dolarów nabyła prawo sfilmowania słynnej jego powieści „Tragedja amerykańska“ Dreiser przyjechał do Holywood i przekonał się na miejscu, że scenarjusz filmowy fałszuje zupełnie sens i myśl przewodnią jego dzieła, a wszelkie jego protesty nie zostały uwzględnione. Wystąpił więc na drogę sądową, by w ten sposób zmusić wytwórnię do respektowania jego praw autorskich.

Nie po raz pierwszy to się zdarza w dziejach filmu. Przed kilku tygodniami mówiono i pisano w Niemczech bardzo dużo o procesie, który komunistyczny pisarz niemiecki Bert Brecht wdrożył przeciwko jednej z wytwórni niemieckich. Wytwórnia owa nabyła prawo do sfilmowania znanego utworu Brechta, tj. „Opera za trzy grosze“ (Dreigroschenoper). Wytwórnia przerobiła jednak tak „radykalnie“ tekst utworu tego, że poeta zagroził skargą sądową. Do procesu nie doszło, gdyż wytwórnia zapłaciła komuniście Brechtowi duże odszkodowanie i przyznała mu prawo powtórnego sfilmowania swego dzieła. Opinja publiczna wtenczas bardzo ostro atakowała Brechta, zarzucając mu, że dał się przekupić i za miskę soczewicy sprzedał swe słuszne zresztą pretensje.

Przypuszczać należy, że Teodor Dreisen, chociaż nie jest komunistą, okaże więcej stanowczości i do końca przeprowadzi swą akcję. Nietylko Ameryka, ale śmiało powiedzieć można, że cały świat artystyczny jest żywo zainteresowany tym procesem. Wytworzyła się bowiem już tradycja, że przemysł filmowy traktuje utwory o dużych walorach artystycznych tylko ze stanowiska handlowego i wypuszcza bardzo często obrazy filmowe, które z danym utworem mają chyba tylko tyle wspólnego, że figuruje na afiszach imię i nazwisko tego samego autora oraz tytuł dzieła sfilmowanego.

—ogo—

Księżniczka dolarowa wychodzi za mąż za biednego biuralistę

Prasa nowojorska szeroko rozpisuje się o małżeństwie miss Fryderyki Fry, adoptowanej córki miljonera Johna Hemminga, z ubogim biuralistą pewnej kancelarji adwokackiej w Nowym Jorku. Miss Fry zakochała się w biuraliście, ale jej przybrany ojciec sprzeciwiał się małżeństwu. Przed kilku dniami uzyskała miss Fry pełnoletniość i mogła dysponować swemi miljonami. Skorzystała natychmiast ze swojej samodzielności, by wyjść za mąż za człowieka, którego kochała. Uroczystość ślubna kosztowała kilka tysięcy dolarów. Na życzenie panny młodej wyczarowano ogród — aleję drzew pięknych, którą ze swego pałacu udała się panna młoda do kościoła, gdzie czekał już szczęśliwy narzeczony. Istnieją więc jeszcze cudowne bajki na świecie!

Nowy sensacyjny proces w Düsseldorfie

W Düsseldorfie toczy się obecnie proces, który wzbudza w mieście o wiele większą może jeszcze sensację, niż zakończony onegdaj proces przeciwko masowemu mordercy Kürtenowi. Na ławie oskarżonych zasiada „literat“ Walter Pieper, oskarżony o cały szereg oszustw, których ofiarą padli arystokraci niemieccy i wybitni przemysłowcy.

Walter Pieper poznał przed kilku laty szambelana byłego księcia Meklemburskiego, niejakiego pana von Brandensteina, a za jego pośrednictwem samego księcia Meklemburskiego, który za czasów Wilhelma II. był gubernatorem kolonji niemieckiej w Afryce. Pieperowi udało się wkraść w zaufanie księcia Adolfa Fryderyka Meklemburskiego, któremu opowiadał, że Amerykanie żałują obecnie, iż dali się wciągnąć do wojny przeciwko Niemcom, a dla zadośćuczynienia Niemcom gotowi są finansowo poprzeć akcję ratowania dzieci niemieckich w okolicach nadreńskich. Książę Meklemburski uwierzył w te brednie i stanął na czele tej akcji ratowniczej dzieci niemieckich. Utworzono komitet honorowy, w skład którego weszli znani przemysłowcy i fabrykanci, oraz prócz księcia Meklemburskiego jeszcze jeden z Hohenzollernów oraz książę Pszczyny i książę Ahrenberg Starano się też wciągnąć do komitetu Sven Hedina, protektorat zaś objęła księżna Wied. Zebrano w ten sposób przeszło 100.000 marek, która to kwota wpłynęła rozumie się, do kieszeni pomysłowego projektodawcy Piepera. Gdy datki przestały napływać, Pieper wyjechał do Ameryki, a po swym powrocie oznajmił, że zaręczył się z panną Mary Gould, córką znanego multimiljonera amerykańskiego. W rzeczywistości ożenił się ze zwykłą artystką kabaretową Gdy oszustwo wyszło na jaw, wszyscy członkowie komitetu honorowego złożyli swe mandaty. Wówczas Pieper przeszedł do handlu fałszywemi obrazami. Biskupowi z Paderbornu chciał sprzedać fałszywego Watteau'a, to samo arcybiskupowi z Paryża. Teraz znalazł się wreszcie na ławie oskarżonych.

GŁOS KOBIETY ŻYDOWSKIEJ

ORGAN ZRZESZENIA KOBIET ŻYDOWSKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ i ŚLĄSKA (W. I. Z. O.)

Rok IV. WYCHODZI CO DRUGI TYDZIEŃ Nr. 7

Podejrzana troskliwość

Przy zielonym stoliku uchwalili panowie, na konferencji waszyngtońskiej zakaz pracy nocnej kobiet. Trudno dociec czy motywy tej uchwały były wzniosłe czy nie, czy były zupełnie bezinteresowne. Może było i dużo dobrej woli wśród radzących członków konferencji. Faktem jest, że kobiety pracujące uznały ową uchwałę za szkodliwą i wniosły gorący protest przeciw tej, na ich byt godzącej zasadzce. Związki kobiece zwróciły uwagę, że uchwała ta, tak pięknie, niemal rycersko brzmiąca, wykazuje dużo hipokryzji i niedociągnięcia. Chcą obronić kobietę od rujnacji zdrowia, wywołanej pracą nocną, ale czyż jest rzeczą pewną, iż mężczyzn taka praca nie niszczy? A jednak tego rodzaju zakazów dla siebie ci panowie nie stworzyli. Niezrozumiałą wydała się również kwestja, dlaczego odniesiono ów zakaz specjalnie do robotnic fabrycznych. Są wszakże zawody bardziej niszczące n. p. telegrafistek, telefonistek, służby w „musikhall'ach" itp. Gdyby więc konsekwentnie owe skrzydła waszyngtońskie nad kobietami roztoczyć, doprowadziłoby to do wysunięcia kobiet z wszystkich dziedzin pracy, tak jak narazie pragnie odsunąć ją od przemysłu. Nie ulega bowiem wątpliwości, że jest to zwyczajna walka męska z konkurencją kobiet. Kobiety zrozumiały to i zażądały usunięcia krzywdzącej uchwały. W r. 1919 uwolniły się od niej typografki, stenografki i korektorki Stanów Zjednoczonych. Wiele mówiące są dzieje niedopuszczenia tejże ustawy w Finlandji. Jeśli i tam nie zmuszono kobiet do oszczędzania się i szanowania wbrew ich woli i interesom, to tylko dlatego że parlament uznał, iż położenie w przemyśle nie wymaga stosowania tego zakazu. Nie upoważniła do tego również ankieta z 1910 r. w której 75 proc kobiet po fabrykach opowiedziało się przeciwko zakazowi pracy nocnej. Wiele z kobiet oświadczyło, że ich praca nocna wcale nie męczy, jeśli tylko w dzień mogą należycie wypocząć. Znaczne też ułatwienie sprawia wielka ilość przedszkoli, żłóbków, tanich kuchen, które odciążają kobiety w ich zajęciach domowych. Jeśli się jeszcze zważy, że kolejka nocna przypada co 2 lub 3 tygodnie, a dalej, że są projektowane pokoje izolowane od hałasu, służące do wypoczynku nocnym robotnicom w ciągu dnia — cała ta kwestja nie wydaje się tak piekąca, by wymagała oddzielnych ustaw dla kobiet. Na nic się nie zdała agitacja dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy p. Thomasa (1927 r.) ani przezeń spowodowana dalsza ankieta. Wykazała ona jedynie, że żaden trud nie wstrzyma kobiety od zdobycia pola pracy, że liczba kobiet pracujących nocą wynosi w Finlandji 12.000 i wciąż rośnie. Ciekawym był wykaz opinji lekarzy w odpowiedzi na pytanie, czy praca nocna szkodzi bardziej kobietom niż mężczyznom. Odpowiedziało bowiem na 42 lekarzy (mężczyzn!) — 22 lekarzy że nie, 3 — że tak, reszta uznaje prace nocną z pewnemi zastrzeżeniami. — Finlandja nie została osamotniona, 14 państw odmówiło ratyfikacji konwencji zakazu pracy nocnej kobiet w przemyśle a jako główny argument podano troskę o byt owej wielkiej armji kobiet, które stanęłyby bez podstaw do życia. Open Dooz International, która ma na celu torowanie drogi kobiecie w zdobywaniu zawodu dąży z całą energją do zupełnego zniesienia krzywdzącej kobietę ustawy, zdając sobie jasno sprawę, że kobiety przedewszystkiem muszą mieć z czego żyć — a później dopiero mogą myśleć o polepszeniu i ułatwieniu swego bytu.

Dr. S. G.

WIZO a Fundusz Narodowy

Ziemia dla Narodu.

Światowa organizacja Kobiet Żydowskich WIZO ustanowiła Lag B'omer jako dzień Funduszu Narodowego. Ten dzień świąteczny ma stać się dla wszystkich grup WIZO we wszystkich krajach dniem o wielkiem znaczeniu. W tym dniu pracować mają kobiety z całym zapałem i wytężeniem dla najpopularniejszej ze wszystkich żydowskich instytucyj: **dla Żydowskiego Funduszu Narodowego, dla Keren Kajemet.**

W roku bieżącym Lag B'omer przypada na dzień **5 maja**, wzywamy więc już teraz wszystkie uświadomione członkinie WIZO i wszystkie kobiety żydowskie, które rozumieją wielkość zadania Żyd. Narodowego Funduszu: **uzyskanie historycznej ziemi Erec Israel dla Żydowskiego Narodu,** wzywamy kobiety, aby w dniu tym z największą ofiarnością i przez specjalnie na ten cel zbierane datki pomogły powiększyć stan naszego narodowego posiadania.

Nie trzeba podkreślać, że w roku obecnym właśnie należy się Funduszowi Narodowemu szczególne poparcie. Charakterystycznem jest dla stanowiska, jakie zajmuje K. K. L. w dziele odbudowy, że nasi przeciwnicy i wrogowie zwracają swe ostrza specjalnie przeciw tej instytucji, bo widzą w niej najskuteczniejszy środek dla odrodzenia siedziby Żydowskiego Narodu. Odpowiedź nasza wykazać musi całemu światu, który ocenia nas nie według słów naszych, lecz według naszych czynów, że my, Żydzi, jesteśmy gotowi i zdecydowani wyrazić nasz protest przeciw niesprawiedliwości i krzywdzie przez najwyższe samopoświęcenie, jedyny naprawdę przekonywujący sposób działania. W obecnych ciężkich czasach muszą kobiety żydowskie w głusie stanąć ramię przy ramieniu ze swymi braćmi!

Kobiety mają swoje specjalne metody służenia Funduszowi Narodowemu: przez uliczne zbiórki, przez puszki Funduszu, przez urządzanie imprez dla dorosłych i dzieci. W najbliższy Lag B'omer okaże się, co potrafi zdziałać kobieta żydowska w swoim własnym, pełnym poświęcenia zakresie dla Narodowego Funduszu.

Egzekutywa WIZO wzywa wszystkie swoje federacje i grupy do zorganizowania swych członkiń dla tego celu, a wszystkie kobiety żydowskie, które mają wiarę i ufność w przyszłość swego Narodu na ziemi przodków do pracy w tej narodowej służbie, dla Genlath Haarez.

Londyn w kwietniu 1931.

EGZEKUTYWA WIZO.

Na arenie politycznej i społecznej

MIĘDZYNARODOWA LIGA KOBIET DLA POKOJU I WOLNOŚCI, A ROZBROJENIE ŚWIATOWE. Internationale Frauenliga für Frieden und Freiheit rozpoczęła, jak wiadomo, akcję zbierania podpisów wszystkich zwolenników rozbrojenia światowego, celem przedłożenia zebranych list konferencji pokojowej w roku 1932. Akcja ta, prowadzona w 32 krajach, postępuje bardzo pomyślnie (w Angilji zebrano już 268 tysięcy podpisów). Także we Francji i Skandynawji jest bardzo żywa agitacja. A u nas? (Listy na podpisy przesyła p. F. Perlen, Stuttgart, Salzmannweg 16).

ZJAZD LIGI KOBIET ŻYDOWSKICH CZECHOSŁOWACJI. Dnia 7 marca odbył się pierwszy zjazd ligi kobiet żydowskich dla pokoju i wolności w Pradze. P. Dr. Mirjam Scheuer, inicjatorka ligi kobiet żydowskich i jej dotychczasowa przewodnicząca, wygłosiła wyczerpujące sprawozdanie z dotychczasowej pracy, ubolewając w szczególności nad bezowocnemi wysiłkami przyłączenia ligi kobiet żydowskich do międzynarodowej ligi kobiet dla pokoju i wolności.

PRZECIWKO REDUKOWANIU URZĘDNICZEK ZAMĘŻNYCH. Oddział niemiecki Open Door International wniósł protest do ministerstwa pracy przeciw projektowi redukowania zamężnych urzędniczek państwowych, twierdząc, że ustawa taka przyczyni się nietylko do utrudnienia zawierania małżeństw, ale i do rozbicia wielu małżeństw istniejących. O. D. I. domaga się natomiast zakazu dodatkowych zawodów, tak często przez mężczyzn wykonywanych, mimo dostatecznych pensyj urzędniczych. Memorjał kończy się oświadczeniem, że dopóki istnieją pensje roczne w wysokośc. 12 tysięcy i więcej, dopóty redukowanie sił kobiecych będzie uważane za gwałt i bezprawie.

PRZECIWKO ZWYRODNIENIU WALK POLITYCZNYCH wystąpiła gałąź niemiecka międzynarodowej ligi kobiet dla pokoju i wolności, zwracając się do ministra spraw wewnętrznych z żądaniem bezwzględnego zakazu noszenia broni i mundurów w jakiejkolwiek organizacji.

RADA LIGI NARODÓW ZWOŁUJE MIĘDZYNARODOWY KOMITET KOBIET. Rada Ligi Narodów powzięła dnia 24 stycznia rezolucję, na skutek której kobiety po raz pierwszy będą miały sposobność wypowiedzenia się w kwestji tak bardzo je obchodzącej, w kwestji przynależnośc narodowej kobiety-żony. Sekretarz rady Ligi Narodów zaprosił delegatki międzynarodowych organizacyj kobiecych do Genewy na zebranie komitetu dla omówienia tej ważnej sprawy i oddał do dyspozycji komitetu apartament w sekretarjacie Ligi Narodów, oraz urzędnika, który dostarczać ma potrzebnych informacyj.

GAZETA POKOJOWA DLA DZIECI SZKOLNYCH. W dniu 18 maja, który ustanowiony jest jako „dzień dobrej woli", ukaże się w Niemczech gazeta dla dzieci szkolnych p. t. **„Młodzież a pokój światowy".** Gazeta ta ma na celu rozpowszechnienie słowem i obrazem myśli pokojowej wśród młodzieży. Inicjatywa godna uznania i — naśladowania.

Wiadomości z Palestyny

ROK SZKOLNY W NAHALAL. Po raz pierwszy tego roku rok szkolny w Nahalal zakończył się egzaminem dla absolwentek. Egzamin odbył się w obecności grona nauczycielskiego i dwóch członków komitetu dyrekcji. Z 26 uczenic, które poddały się egzaminowi, wszystkie zdały z dobrym rezultatem. Rok szkolny 1930/31 będzie miał w rozwoju programu szkolnego w Nahalal szczególne znaczenie: po raz pierwszy ze starannie wybranej grupy absolwentek utworzonym zostanie kurs wyższy, trzeci rok szkolny, który ma na celu pogłębienie i specjalizację w dziedzinach, objętych programem szkoły.

SZKOŁA MATEK. Zdawałoby się, jakoby w ostatnim czasie zapanowała w kraju epidemja urodzin przedwczesnych i urodzin bliźniąt. W bardzo wielu wypadkach instytucja „Szkoły matek" przychodzi z wybitną pomocą i bierze w swoją fachową opiekę słabsze i niedorozwinięte niemowlęta. Wszystkie trojaczki, które urodziły się w kraju (wszystkie trzy żyjące) znalazły również w „Szkole matek" opiekę.

PORADNIE DLA MATEK W TEL AWIW. Trzy poradnie dla matek w Tel Awiw rozwinęły podczas upalnych miesięcy letnich ożywioną działalność. Wystąpiające w letniej porze zaburzenia w trawieniu i choroby skórne były na szczęście natury niezbyt poważnej, a rezultaty pracy były naogół bardzo zadawalające.

BADANIE ŚRODKÓW ŻYWNOŚCI W KWUCACH. WIZO i Hadassah podjęły wspólnie akcję przeprowadzenia kontroli środków żywności, używanych w kwucach, ilości i jakości pożywienia, urządzenia kuchni, czasu pracy, zużytego dla przyrządzenia posiłków i t. d. Zbadano cztery kwuce, z których każda o odrębnym typie.

NOWA KUCHNIA SPOŁECZNA W TEL AWIW. W samem centrum Tel Awiwu, w nowym budynku pocztowym przy ulicy Allenby, otwartą zostanie w najbliższym czasie olbrzymia kuchnia robotnicza, która przyłączoną zostanie do Hostelu. Kuchnia ta spełnić ma podwójne zadanie wobec społeczeństwa. Przez ułożenie jadłospisu, przyrządzenie potraw i niskie ceny posiłków stanowić będzie przekonywującą placówkę systemu wychowawczego WIZO w dziedzinie odżywiania. Po drugie zaś stanie się ta kuchnia stacją doświadczalną dla elektryfikacji urządzeń kuchennych, co wobec mającego wkrótce nastąpić ukończenia dzieła Rutenberga, ma olbrzymie znaczenie.

WYSTAWA W KFAR—SABA. Dnia 10 stycznia otwartą została w klubie Makkabi w Kfar—Saba (Dolina Saronu) wystawa jarzyn, pieczywa, gotowanych potraw, konserw owocowych i jarzynowych i odzieży własnej produkcji. Wystawa ta odwiedzona była przez wielką liczbę kolonistów i kolonistek z okolicy. W dziale „jarzyny własnej produkcji" wystawiono imponującą liczbę 24 rodzajów jarzyn. Wystawiono produkta były w tak doskonałym gatunku

że cały szereg producentek otrzymało odznaczenia i nagrody.

P. WIERA WEIZMANN W PALESTYNIE. W podróży prezydenta Weizmanna w Palestynie towarzyszy mu żona jego, p. Wiera Weizmann. Jako przewodnicząca wszechświatowej organizacji WIZO, pani Weizmann zwiedza specjalnie fermy kobiece, aby przyjrzeć się dziełu kobiety żydowskiej w kraju Na cześć pani Weizmann urządziło WIZO przyjęcie w szkole gospodarstwa domowego w Nahalal.

W kalejdoskopie prasy kobiecej

„Pioniere und Helfer", oficjalny **organ WIZO**, rozpoczął w zeszycie styczniowym szereg bardzo interesujących artykułów z zakresu życia i organizacji młodzieży żydowskiej. **P. Mala Hoffman** w artykule **„Życie młodzieży żydowskiej w dzisiejszej Europie"** pisze: Młodzież żydowska ma w dzisiejszej Europie bardzo trudne stanowisko, zarówno z powodu wzrastającego wciąż antysemityzmu, jak też szowinizmu. W tak krytycznej chwili jest rzeczą niezmiernej wagi, aby młodzież zrozumiała, że miejsce jej jest na własnej ziemi i punkt oparcia we własnej narodowości. Pierwsi pionierzy młodociani, którzy już przed wojną emigrowali do Palestyny, stali przeważnie pod wpływem etyczno—społecznych poglądów Tołstoja i Kropotkina. Dziś ruch szomrowy stoi przedewszystkiem pod znakiem Borochowa i ruchu robotniczego w Palestynie, a nierzadko także pod znakiem niektórych omal że nie faszystowskich prądów. Ruch szomrowy, mający dotąd prawie wyłącznie zwolenników w Europie Wschodniej, ogarnia obecnie w szybkiem tempie Zachodnią Europę, a w szczególności Anglię i Francję. Liczba dziewcząt w Hachszarze była zawsze mniejszą od liczby chłopców, — prawdopodobnie z powodu silniejszego związania dziewczyny z domem rodzinnym i pewnej, może wrodzonej konserwatywności. Te czynniki spowodowały także, że odrębne organizacje dziewczęce wzrastały z dnia na dzień. Chaluca przygotować się ma w kierunku gospodarstwa wiejskiego i miejskiego, kształcić się w ogrodnictwie, w opiece nad niemowlętami i dziećmi. Te specyficzne kierunki wytworzyły potrzebę wyodrębnienia w organizacji Hechaluc oddzielnych związków dla dziewcząt. Z tych i innych powodów powstały sjonistyczne organizacje dziewcząt, których centralą jest obecnie Wiedeń, gdzie mieści się organizacja „Mirjam". Jakkolwiek organizacje te miały na celu raczej pracę judaizowania w golusie, to jednak w ostatnich czasach, a w szczególności w Polsce dążność do Hachszary objęła te związki, co uważać należy za objaw żywotności i rozwoju.

W zeszycie z marca **organu WIZO „Pioniere u. Helfer"**, **p. Dr. Salomea Lewite z Warszawy** w artykule **„Ruch młodzieży"** zastanawia się, co skłania dziewczęta, których część jest sjonistycznie nieuświadomiona, a część już należała lub należy do organizacyj sjonistycznych, do wstępowania w szeregi organizacji „Młode WIZO"? Dochodzi do przekonania, że siłą przyciągającą w WIZO jest apolityczność, jest możność wykonywania realnej, objetywnej, samowychowawczej pracy sjonistycznej. Młode WIZO wydaje się zdrową (jakkolwiek nieświadomą) reakcją na zacietrzewione partyjnictwo i wzajemne zwalczanie się różnych frakcyj. — Wypracowany wspólnie z przedstawicielkami „Młodego WIZO" plan pracy powinien być jednym z głównych punktów obrad na najbliższej konferencji WIZO. Zdaniem autorki należy zdać sobie sprawę, czego oczekujemy, czego żądamy od „Młodego WIZO". Czy organizacja ta ma być celem sama w sobie, czy też ma być częścią ogólnej organizacji WIZO? Jak dalece sięgać ma niezależność i samodzielność młodego WIZO? Czy ma w gronie naszem istnieć jako czynnik **tylko biorący, czy też nie byłoby to ważnem** w znaczeniu wychowawczem i zasadniczem, żeby młode nasze przyjaciółki stały się także czynnikiem obdarzającym? Pytania te czekają rychłej jasnej odpowiedzi.

„Blätter für die jüdische Frau" zamieszcza sprawozdanie z urządzonego przez „Związek wychowania moralnego" w Pradze wieczoru dyskusyjnego na temat **„Młodzież a pacyfizm".** Wieczór zgromadził bardzo licznie młodzież obojga płci i garstkę osób starszych i zdawałoby się, że po pięknym referacie pacyfistycznym dyskusja potoczy się w torze pracy nad rozwojem pacyfizmu. Ale cóż się okazało! Jeden jedyny głos podniósł się za pacyfizmem. Jeden tylko młodzieniec wskazał, że wiele, że najwięcej uzyskać można drogą ewolucji, kształcenia, uświadamiania. Reszta w gorączkowej dyskusji rzucała hasła terroru i wojny, hasła przemocy i dyktatury. Smutny zaiste obraz! Kobiety—pacyfistki nauczyły się wiele na tym wieczorze. Poznały, jakie prądy nurtują wśród młodzieży i że czeka tu wielkie i ciężkie pole pracy nietylko przez odezwy i protesty, ale przedewszystkiem przez oświatę i uświadomienie.

NADESŁANE CZASOPISMA.

„BLUSZCZ", TYGODNIK KOBIECY. Nr. 15 „Bluszczu" rozpoczyna artykuł I. Krawczyńskiej, w którym ta doświadczona publicystka poddaje gruntownej analizie tak ważny dzisiaj w życiu młodych dziewcząt moment, jak wybór zawodu. A. Parandowska-Szelągowska zwięźle streszcza działalność „Kobiet na terenie politycznym międzynarodowym w 1930 roku". N. Jastrzębska w artykule p. t. „Odrodzona placówka" kreśli charakterystykę Klubu Kobiet Postępowych na podstawie wywiadu z obecną przewodniczącą. W dziale literackim zwraca uwagę nastrojowy fragment z ostatniego dramatu Z. Nałkowskiej „Dzień jego powrotu", barwny obrazek obyczajowo—psychologiczny p. t. „Jałmużna". Średniowieczna prawodawczyni E. Sznewicowej z ilustracjami, oraz sprawozdania z wystawy Ryt z reprodukcjami drzeworytów Bartłomiejczyka, Chrostowskiego i innych. W dziale praktycznym zwracają uwagę aktualne i żywo napisane artykuły: Nauczmy się mieszkać — przez N. J. „Nowoczesne szafy ścienne" J. Ginett—Wojnarowiczowej. Prace wiosenne w ogrodzie warzywnym Z. Wróblewskiej, Krajowe wina owocowe, Tanie obiady dla inteligencji i „Przepisy" Pani Elżbiety. Głosy czytelników w sprawach aktualnych.

„KOBIETA A DOM ŻYDOWSKI"

Otrzymane odpowiedzi na powyższą ankietę zamieścimy w następnym numerze. Dalsze (krótkie!) odpowiedzi prosimy nadsyłać do redakcji „Głosu Kobiety Żydowskiej" (Elza Silberstein), Kraków, ul. Gołębia 3

Zamknięcie „Głosu Kobiety Żydowskiej"

ETIENNE REY

O kobietach i o miłości

Jest rzeczą łatwiejszą, a może i przyjemniejszą — umrzeć dla kochanej kobiety, niż żyć dla niej.

Nie wystarcza żyć w cnocie, trzeba umieć i pocieszać się z tego powodu.

Ubóstwo byłoby rzeczą pełną powabu, gdyby nie było kobiet.

Dużo kobiet nudziłoby się, gdyby nie miały małżonka, albo kochanka, który czyni je nieszczęśliwemi.

Pośród pary miłosnej stale j e d n o jest oszukiwane; niekiedy bywają także oszukiwani i oboje.

Miłość to połączenie natury władczej i niewolniczej, nigdy dwojga równych.

W miłości bywa jak na wojnie: biada zwyciężonym!

Niekiedy mężczyzna syty jest miłości. Kobieta jednak stale dość ma tylko kochanka.

Kocha się, dla rozrywki, by iść za modą, by zemścić się, by gromadzić bogactwa, by zapomnieć, dla wzbudzania zazdrości i aby być szczęśliwym — rzadko tylko jednak gwoli miłości samej.

Wielu mężczyzn ubiegających się o kobiety, zadowoliłoby się drobnemi tylko objawami życzliwości; by jednak nie być nieuprzejmymi, czynią z kobiety tej — kochankę.

Niekiedy obracają kobiety na polerowanie paznokci więcej czasu, niż na miłość.

Dręczyć kobietę, to inny sposób posiadania jej.

Mężczyzna cświadcza chwilowo swoją miłość, ale zwleka długo z wyznaniem, że minęła już. U kobiety rzecz ma się odwrotnie.

Jest rzeczą o wiele łatwiejszą kochać w s z y s t k i e kobiety niż jedną jedyną.

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

APOLLO: „Z rozkazu księżniczki" (Liljan Harvey, Henry Garat).

SZTUKA: „C. K. Feldmarszałek (Vlast Burian).

UCIECHA: „Rozkoszna dziewczyna" (Anni Ondra).

WANDA: „Na Zachodzie bez zmian" (Louis Wolheim, Lewis Ayres, Slin Summervill)

REPERTUAR KINOTEATRÓW

BAGATELA: „Męczennica namiętności" (Marlena Dietrich).

CORSO: „Piekło zazdrości" (Hans Adalbert Schletlow. Harriot Madel i Małgorzata Kupfer).

LEO DARTEY

Dyskretny adorator

Jedenaście miesięcy minęło od czasu śmierci poczciwego pana Lauriet i wdowa po nim zaczęła już poszukiwać zastępcy, który wzniósłby ją o kilka szczebli wyżej na drabinie socjalnej.

Znajdując, że jej środowisko towarzyskie nie dość było liczne i świetne dla zrealizowania zaprojektowanego planu, postanowiła zmienić je na jakiś czas przynajmniej. A że odziedziczony majątek pozwolił jej na to, wyjechała na karnawał do Nicei, wziąwszy z sobą — by uchodzić za kobietę stateczną — niebogatą przyjaciółkę, którą lubiła olśniewać blaskiem swego dostatku.

— Rozumiesz chyba, moja droga — tłumaczyła jej sentencjonalnie — eż nie w mojem mieszkaniu na czwartem piętrze przy ulicy Mugenta szukać mnie będzie mężczyzna z wielkiego świata, jakiego chcę na drugiego męża. Podczas gdy w tych luksusowych ramach — ach! tu dopiero czuję się naprawdę u siebie! — wśród tego eleganckiego tłumu, tej elity towarzyskiej zwrócę bezwątpienia uwagę jakiegoś mężczyzny, odznaczającego się nieprzeciętną inteligencją i posiadającego wybitne stanowisko. Bogiem a prawdą, chodziło pani Lauriet jedynie o to ostatnie. Reszta była obojętną dla niej. Byleby tylko drugi jej mąż był bogaty, bardzo bogaty i szykowny. O! Na tem zależało młodej wdówce również! Marzyła po nocach o małżonku arystokracie z grubą pozłacaną tarczą herbową.

Nie uważała tego zresztą za rzecz niedościgniona w tym hotelu nicejskim pierwszej klasy, gdzie jakiś książę mieszkał w bezpośredniem z nią sąsiedztwie i pewien hrabia miał swój stolik w sali restauracyjnej tuż za jej stolikiem.

Nie szczędziła też dwom tym wybrańcom losu najbardziej kokieteryjnych swych uśmiechów i powłóczystych spojrzeń.

Daremnie jednak. W ciągu dwutygodniowego pobytu w Nicei nie udało się jej zarzucić misternych sideł Amora na żadnego z mężczyzn. Zwątpienie i głuchy gniew ogarniać jął zawiedzioną, kiedy pewnego wieczoru znalazła ku nieopisanej swej radości mały bukiecik z trzech blado- żółtych goździków przy swojem nakryciu.

— Ależ moja droga! — szepnęła do przyjaciółki, drżąc ze wzruszenia — to mi wygląda jak nieme wyznanie miłosne! Co mówisz na to?

— Zapewne.. — bąknęła interpelowana z rezerwą.

Pani Lauriet uśmiechnęła się i rzuciła przelotne spojrzenie po sali, usilując z wyrazu twarzy obecnych przedstawicieli płci brzydkiej poznać ofiarodawcę bukieciku.

Wszyscy wszakże, jak jeden mąż: poważny książę, hrabia żółtodziub i gruby kapitalista mieli nieprzeniknioną maskę konwencjonalizmu na obliczu.

Nie mogąc znaleźć swego dyskretnego adoratora, spytała nazajutrz starszego kelnera:

— Powiedz mi pan, skąd się wziął bukiecik goździków przy mojem nakryciu wczoraj wieczorem?

— Ach! — odparł służący mocno zmieszany — pani ma mi to za złe? Prawda! Nie powinienem był pozwolić! Ale tak mu zależało na tem!

— Komu? — pytała pani Lauriet zaintrygowana.

— Jemu.. murzynowi z jazzu, proszę pani!...

Nastała chwila ciszy, podczas której uboga przyjaciółka pani Lauriet doznawała błogiej radości, wynagradzającej ją sowicie za niejedno drobne upokorzenie. Poczem pani Lauriet z lekkim rumieńcem na twarzy tłumiąc bezsilny gniew odezwała się tonem pozornie obojetnym:

— Powiedz mu pan, żeby zaniechał tego na przyszłość.

I, zwracając się do przyjaciółki dodała głośno:

— Mówiłam ci, moja droga, że tylko człowiek bez wychowania mógł pozwolić sobie na to.

KRONIKA

KWIECIEŃ 24 Piątek 7 Ijar 5691

Wschód słońca 4 m. 21 — Zachód słońca 18 m. 47

— DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK Rynek A—B 43, ul. Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 8, Krakowska 9 i Rynek podgórski 9.

— NOWE SKWERY I BOISKA SPORTOWE. Pod przewodnictwem prezydenta miasta Rollego przy współudziale wiceprezydenta Ostrowskiego, odbyło się onegdaj posiedzenie komisji plantacyjnej Rady przybocznej. Z porządku dziennego komisja zatwierdziła plany urządzenia 2-ch zieleńców, a to jednego przy wylocie ul. Długiej, drugiego zaś na zbiegu ul. Starowiślnej i Dajwór. Następnie rozpatrywano projekt ogrodowego urządzenia nowej części rozszerzonego parku dra Jordana od strony zachodniej, przyczem zadecydowano, że park ten ma służyć na cele sportowe dla młodzieży szkolnej pod kierunkiem kuratorjum szkolnego, które ma na odstąpionym gruncie urządzić boiska dla tejże młodzieży. Z kolei uchwalono zezwolić na budowę kiosku w tymże parku od strony ul. Reymonta. Wkońcu komisja uchwaliła przeznaczyć kilka dalszych miejsc na ogródki Jordanowskie dla dzieci przedszkolnych. Po załatwieniu szeregu spraw drobniejszych posiedzenie zakończono.

— RUCH SAMOCHODOWY NA ALEJI 3 MAJA Magistrat przypomina, że przejazd wszelkich wozów motorowych (jak samochody. motocykle itp.) aleją 3 Maja jest wzbroniony w dni powszednie od godziny 16-tej do 20-tej, a w niedziele i święta od godziny 11-tej do 14-tej i od 16-tej do 20-tej. Winni niestosowania się do postanowień powyższego zarządzenia ulegną surowym karom w drodze administracyjno- karnej. — Przed dwoma dnia mi zamieściliśmy słuszny apel naszych Czytelników pod adresem Magistratu, by również w godzinach wieczornych zabronił jazdy samochodami na Błoniach. Apel ten jeszcze raz ponawiamy.

— Z WALNEGO ZGROMADZENIA CECHU KUŚNIERZY W KRAKOWIE. Onegdaj odbyło się w sali Związku Cechów na Kotłowem. w obecności przedstawiciela władzy przemysłowej p. radcy Batki walne zebranie Cechu Kuśnierzy Po złożeniu szczegółowego sprawozdania przez starszego Cechu p. Izraela Steinera i udzieleniu absolutorjum ustepującemu wydziałowi, przystąpiono do wyborów, których vynik był następujący: Jako starszy został ponownie wybrany p. Izrael Steiner, nadto w skład wydziału wchodzą: podstarsi: S Bielecki. J. Kandel i H. Weitzenblum. członkowie zarządu: Jakób Landsberger, J. Trąbka. Dawid Bochenek. S. Kierzek, P Halpern i S Pieniążek. Jako zastępcy wybrani zostali: H. Mahler, H Grünspan. S Zimny i S. Buchbinder Komisja rewizyjna: H. Friediger, S. Lisiński i J Bochenek.

— O PRZESTRZEGANIE GODZIN OTWARCIA ZAKŁADÓW FRYZJERSKICH. Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało do wojewodów okólnik, w którym poleca należyte dopilnowanie godzin otwarcia zakładów fryzjerskich i pociąganie winnych do odpowiedzialności karno-administracyjnej i karno- sądowej. W akcji tej będą również współdziałać inspektorzy pracy. Wyjątek stanowią zakłady fryzjerskie na dworcach kolejowych, które muszą zatrudniać pracowników najemnych w niedziele i święta.

— MELDUNKI PODLEGAJĄCYCH OBOWIĄZKOWI WOJSKOWEMU. Magistrat przypomina, że osoby, podlegające powszechnemu obowiązkowi wojskowemu od 1 września tego roku, w którym kończą 18 lat życia, aż do chwili stawienia się do poboru, oraz poborowi (ochotnicy) od chwili ogłoszenia im orzeczenia właściwej władzy, uznającego ich za zdolnych lub czasowo niezdolnych do czynnej służby wojskowej, jak również oficerowie tudzież szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia obowiązani są zawiadamiać właściwe urzędy dla spraw meldunkowych o każdorazowej zmianie miejsca zamieszkania. Temu samemu obowiązkowi podlegają szeregowi, urlopowani w myśl art. 72 oraz urlopowani na ściśle określony termin wskutek czasowej niezdolności do czynnej służby wojskowej, jak również osoby, wykluczone w myśl art. 9 od służby wojskowej.

— ODWOŁANIA OD ORZECZEŃ REFERATÓW INWALIDZKICH W STAROSTWACH. Najwyższy Trybunał Administracyjny wydał orzeczenie, z którego wynika, że instancją odwoławczą od orzeczeń referatów spraw inwalidów wojennych w starostwach powiatowych, które to orzeczenia podlegają właściwości komisyj wojskowo-lekarskich — jest inwalidzka komisja odwoławcza przy urzędzie wojewódzkim, nie zaś, jak stosowano dotychczas, wydział pracy i opieki społecznej urzędu wojewódzkiego.

— Z POCZTY. W Bolechowicach pow. Kraków uruchomiono centralę telefoniczną dla ruchu telefonicznego i telegraficznego. — W Chochołowie pw. Nowy Targ uruchomiono centralę telefoniczną i telegraficzną.

— OSZUST KLASZTORNY NADAL GRASUJE. Brat Kazimierz z klasztoru OO. Zmartwychwstańców przy ul. Łobzowskiej 10 zgłosił do policji, że dnia 22 bm. przyszedł do tego klasztoru nieznany osobnik ubrany po cywilnemu w czapce kolejowej i przedstawił wizo kolejowe na przesyłkę dla klasztoru, pobierając tytułem rzekomej opłaty kolejowej kwotę 19 zł 34 gr Osobnik ten, lat 25 do 30, brunet o włosach kędzierzawych, popełnił już podobne oszustwa na szkodę szeregu klasztorów w Krakowie mimo ostrzeżeń, umieszczonych w pismach krakowskich.

— CO KRADNĄ? Abraham Lefer właściciel fabryki wody sodowej na placu Wolnica zgłosił do policji, że między 15 a 21 bm skradziono mu z podwórza domu ze samochodu ciężarowego akumulator i windę łącznej wartości 210 zł. — Dnia 22 bm. w czasie między 19 a 20 godz. dobranym kluczem otwarto drzwi do biura Kasy Chorych w Podgórzu przy pl. Serkowskiego 10 i skradziono maszynę do pisania nieustalonej narazie marki i wartości. — Urban Marcin zam. w Rumunji (Bukowina) zgłosił do policji, że dnia 22 bm skradziono mu na stacji kolejowej w Tarnowie w pociągu pospiesznym portfel z kwotą 400 zł i 610 koron czeskich. — Bulat Piotr zam. przy ul. Bosackiej 7 zgłosił, że dnia 22 bm. skradziono mu w urzędzie pocztowym Nr. 2 na dworcu kolej w Krakowie z kieszeni kwotę 430 zł. — Stanisław Gwóźdź zam. przy ul. Dekerta 41 zgłosił, że dnia 22 bm. skradziono mu pozostawiony chwilowo bez opieki rower męski wartości 150 zł na ulicy Batorego.

— KTO ZGUBIŁ ZEGAREK? W IV. komisarjacie policji jest do odebrania zegarek damski złoty z branzoletką złotą, znaleziony na ulicy Bitch. Właściciel może się zgłosić w godzinach urzędowych przy ul. Grodzkiej 65.

—oSo—

KONWENCJA W PRZEMYŚLE JEDWABNICZYM. Onegdaj odbyło się w Łodzi zebranie producentów jedwabiu naturalnego, na którem ostatecznie przyjęto umowę konwencyjną, która reguluje warunki tranzakcji i wprowadza w ten sposób sanację na rynku łódzkim. Umowa konwencyjna przewiduje ostrą kontrolę członków i daleko idące sankcje karne.

Z SALI SĄDOWEJ.

Lekarz powiatowy z Wieliczki oskarżony o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej

Epilog niezwykłej „wizyty“ nocnej fizyka w towarzystwie posterunkowego i znieważenia kobiety

Głośne było przed rokiem w Wieliczce i w Krakowie niebywałe zajście, jakiego widownią było mieszkanie urzędnika pryw. Klingenfraua w Wieliczce. Afera, w której główną rolę odegrał lekarz powiatowy w Wieliczce Dr. Feliks Kania, oparła się o prokuraturę i była wczoraj przedmiotem rozprawy przed Trybunałem orzekającym w krakowskim sądzie okręgowym. Wedle wyników dochodzeń i przebiegu wczorajszego procesu, stan faktyczny tej niezwykłej sprawy jest następujący:

Dnia 28 kwietnia ub. r. o godz. 23 wieczór st. posterunkowy policji, Józef Kutrzeba z polecenia i w towarzystwie lekarza powiatowego Dra Kani wszedł do mieszkania Henryka Klingenfraua, gdzie przeprowadził rewizję. poczem obaj odprowadzili bawiącą tam w odwiedzinach Helenę Pelczarównę, urzędniczkę pryw. z mieszkania Klingenfraua do Magistratu; tam **na rozkaz Dra Kani Kutrzeba zatrzymał ją do rana w aresztach miejskich.** Następnego rana Dr. Kania poddał Pelczarównę przymusowemu badaniu lekarskiemu, przyczem **stwierdził chorobę weneryczną.** Pelczarówna w parę dni później udała się do Dra Pileckiego w Krakowie, który wydał jej świadectwo, że **jest zupełnie zdrowa.** Wedle zeznań Klingenfraua i Pelczarówny Dr. Kania podczas wyprowadzania Pelczarówny z mieszkania, **kopnął ją kilkakrotnie, przyczem odzywał się do niej w sposób wysoce obelżywy.** Podczas badania oświadczyć miał Dr. Kania Pelczarównie, że **„jeśli jeszcze raz pójdzie do tego parszywego Żyda, to z nią surowej postąpi“**, a obecnie zadawala się ze względu na jej ojca, przyrzeczeniem, że będzie się leczyła prywatnie i **nie odsyła jej do szpitala, co właściwie zrobić powinien.**

Na skutek powyższych faktów **prokuratura oskarżyła st. post. Kutrzebę i fizyka Dra Kanię o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej z § 101 u. k., Dra Kanię nadto o nakłanianie Kutrzeby do powyższej zbrodni, a także o przekroczenie lekkiego uszkodzenia ciała z § 411 u. k.**

Na wczorajszej rozprawie st. posterunkowy Kutrzeba tłumaczył się, że działał na rozkaz fizyka Dra Kani, którego był obowiązany słuchać. Dr. Kania bronił się, że jako administrator domu, w którym mieszka Klingenfrau chciał uciszyć hałasujących lokatorów, a następnie stwierdziwszy obecność Pelczarówny u Klingenfraua działał jako fizyk na mocy obowiązującej instrukcji o zwalczaniu tajnego nierządu. Z zeznań świadka Klingenfraua wynika, że **Dr. Kania nie był nigdy, ani też nie jest administratorem tego domu, a tylko jednym z lokatorów.** Pelczarówna jest urzędniczką i prowadzi się bez zarzutu. W krytycznym czasie była z wizytą u Klingenfraua i przysłuchiwała się muzyce radiowej. Do lekarza Dra Pileckiego udała się za poradą Klingenfraua. Między zastępcą prawnym Pelczarówny a Drem Kanią toczyły się pertraktacje o ugodowe załatwienie sprawy i zaniechanie doniesienia do władz, przyczem żądano od Dra Kani odszkodowania w kwocie 1500 zł i ogłoszenia w dziennikach deklaracji, przepraszającej Klingenfraua i Pelczarównę. Pertraktacje te rozbiły się. Władze nie zawiesiły Dra Kani w urzędowaniu podczas dochodzeń. Ostatnio Dr. Kania przeniesiony został do Krakowa.

Podczas wczorajszej rozprawy dochodziło kilkakrotnie do ostrych scysyj między przewodniczącym so. Drem Cieślewskim a obrońcą Dra Kani adw. Drem Woźniakowskim na tle zadawania pytań oskarżonym i świadkom, oraz protokołowania przebiegu rozprawy. Podczas jednego takiego incydentu obrońca zażądał wyłączenia przewodniczącego, do czego trybunał się nie przychylił, a po następnej scysji trybunał **udzielił obrońcy nagany z zagrożeniem pozbawienia obrony.**

Szereg wniosków obrony trybunał **załatwił odmownie** (m. in. o wizję lokalną w mieszkaniu Klingenfraua, poczem po wywodach końcowych zapadł o godz. 5'30 popoł. wyrok, mocą którego **st. post. Kutrzeba i fizyk Dr. Kania uznani zostali winnymi przekroczenia z par. 331 u. k. (przekr. przeciw obowiązkom urzędu publicznego), a Dr. Kania nadto przekroczenia z par. 411 u. k. (lekkie uszkodzenie ciała) i skazani: Kutrzeba na 2 tygodnie aresztu, Dr. Kania na 1 miesiąc aresztu, przy czem obu zawieszono warunkowo odbycie kary na 1 rok. Nadto oskarżeni zostali skazani na ponoszenie kosztów. Obaj oskarżeni zapowiedzieli kasację.**

Trybunałowi przewodniczył so. Dr. Cieślewski, wotowali so. Dr. Czuchajowski i so. Wusatowski, oskarżał prok. Dr. Kuc, poszkodowanych zastępował adw. Dr. Arnold, bronili adw. Dr. Loebel (Kutrzebę) i adw. Dr. Woźniakowski (Dra Kanię).

Rozpaczliwa sytuacja żydostwa polskiego

Londyn 23. 4. ŻAT. Na ostatniem dorocznem zgromadzeniu Anglo Jewish Associated odczytano sprawozdanie Joint Foreign Commitee o sytuacji Żydów w poszczególnych krajach. Sprawozdawcy stwierdzają, że sytuacja ludności żydowskiej w ciągu okresu ubiegłego roku znacznie się pogorszyła. Co się tyczy sytuacji Żydów polskich, komitet stwierdza, że ciężkie położenie gospodarcze tego kraju miało skutki jaknajfatalniejsze i że troski polityczne Żydów polskich pozostają obecnie w cieniu wobec naglącej konieczności szukania chleba powszedniego. Znane już są dostatecznie wypadki okrutnej nędzy ongiś bardzo zamożnych kupców żydowskich. Ciężką jest również sytuacja stanu średniego i rzemieślników.

Ostre wystąpienie Benesza

przeciwko niemiecko-austrjackiej unji celnej

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Praga. 23. 4. (B) Minister spraw zagranicznych dr. Benesz wygłosił dziś w komisjach zagranicznych obu Izb przemówienie w sprawie austro-niemieckiej unji celnej. Mówca przeciwstawił się twierdzeniu niemieckiego ministra dra Curtiusa, że planowana unja celna, jako sprawa czysto gospodarcza, apolityczna, może być badana w Genewie tylko ze strony prawnej. „Dziś — mówił dr. Benesz — trzy czwarte ogólnej polityki europejskiej tworzą sprawy czysto gospodarcze. A już specjalnie kwestje gospodarcze Austrji mają wybitne cechy polityczne. Chodzi przytem o kwestje gospodarcze, posiadające specjalny charakter polityczny. Każda unija celna między takiemi państwami, jak Niemcy i Austrja musi być uważana za krok do unifikacji politycznej. My nie możemy się zgodzić na tworzenie nowego systemu w Europie, któryby wywołał przewrót naszego życia gospodarczego. Przeciw planowi przemawiają także względy polityczne. Wtłoczona w blok 70-miljonowy Czechosłowacja straciłaby prawie wszelkie znaczenie polityczne. Nie mówię tego z niechęci do Niemiec. Szanuję Niemców i Niemcy, lecz podczas wojny przekonaliśmy się, że organizacja Europy, jaką sobie życzymy, nie będzie urzeczywistniona przez przewagę na wzór przedwojenny, gdyż ta prowadzi do wielkiego bloku politycznego i do wojny. Czechosłowacja nie przystąpi do żadnego układu, któryby nie był zawarty w Genewie, lub przynajmniej w porozumieniu z państwami zainteresowanemi“.

Dalsze kroki nowego rządu hiszpańskiego

Tłum zlynczował pułkownika, który strzelał do manifestantów

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Madryt 23. 4. (R) Po uznaniu przez Stany Zjednoczone, nowy rząd hiszpański uznany został w dalszym ciągu przez rząd włoski. Rada ministrów mianowała wczoraj komisję, której zadaniem będzie zbadać możliwości powrotu do ojczyzny wszystkich emigrantów hiszpańskich, znajdujących się na obczyźnie w ciężkich warunkach materjalnych. Dalej, rada ministrów uchwaliła poddać rewizji wszystkie awanse i nominacje osób wojskowych między 13 września 1923 a 13 kwietnia br., które dokonane były nie na zasadzie starszeństwa. Uchwalono amnestję rozszerzyć na tych dezerterów, którzy przebywają poza granicami państwa, a wreszcie postanowiono oficerom aktywnym przedłożyć do podpisu deklaracje lojalności wobec rządu republikańskiego. Ci oficerowie, którzy nie zechcą lojalnie służyć republice zostaną zgodnie z obowiązującemi ustawami, spensjonowani. Minister spraw wewnętrznych Maura oświadczył, że rząd zamianował gubernatora w Barcelonie, Campanysa oficjalnym reprezentantem rządu madryckiego przy rządzie katalońskim. Z Melili donoszą, że pułkownik Capaz, odpowiedzialny za strzały straży rezydencji generalnej do manifestantów, podczas przewożenia go do więzienia został przez tłum odbity eskorcie i zlynczowany.

Jak słychać, na krążowniku „Cervantes“ w Kartagenie i na dwóch kontrtorpedowcach w Kadyksie wybuchł bunt o podkładzie komunistycznym. Buntowników ujęto i osadzono w więzieniu lądowem.

Nowa afera oszukańcza z dolarówkami „na raty“

(Telefonem od naszego korespondenta)

Sosnowiec. 23. 4. (K) Od dłuższego czasu uwijali się na terenie Zagłębia Dąbrowskiego agenci różnych „banków“ i spółdzielni, ofiarując dolarówki i 4proc. pożyczkę budowlaną na raty. Agenci pobierali przytem pewną sumę w formie zadatku resztę zaś kupujący mieli przesłać przez PKO ratami. Naiwnych nie brakło, klijentela wzrastała, raty zaś wpływały normalnie. Onegdaj, gdy nadszedł termin płacenia ostatniej raty, poczem klijent miał otrzymać obligację, wyszło na jaw, że klijenci padli ofiarą sprytnego oszustwa. W związku z tem urząd śledczy we Lwowie opieczętował lokal Powszechnego Zakładu Kredytowego we Lwowie oraz aresztował dyrektora Spółdzielczego Zakładu Kredytowego Baranienkę. W toku dochodzenia ustalono, że Baranienko po otrzymaniu kilku rat, przez „omyłkę“ wysyłał klijentom niewłaściwe blankiety PKO. Wpłacający nie zorjentowali się i na ten blankiet sumę wpłacali. Pieniądze podejmował niejaki Jakób Haberstab ze Lwowa. Gdy wkońcu klijenci domagali się wydania obligacji, tłomaczono m. in. że z powodu niewpłacenia należnych rat w terminie zamówienie zanulowano. Ilości poszkodowanych nie zdążono jeszcze ustalić. Dalsze dochodzenia w toku.

Nieudała kampanja kolonizacyjna w Rosji sowieckiej

Moskwa (ŻAT.) „Tribuna“, organ „Ozetu“, pisze w artykule wstępnym: Tegoroczna kampanja kolonizacyjna oraz ruch przesiedlania Żydów z małych miasteczek do Krymu i Birdżanu nie powiodły się. Plan kolonizacyjny został zrealizowany jedynie w 50 proccentach. Szczególnie Krym nie nadaje się dla dalszej kolonizacji, a kierowanie ruchu przesiedleńczego do tego kraju szkodzi zarówno całej pracy kolonizacyjnej, jak i przesiedleńcom

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 23. 4. 1931. Akcje w zaniedbaniu. Dolar nieco słabiej.

Zebranie giełdowe cechowało brak większego zapotrzebowania. Poszukiwano poszczególne papiery jak Bank Polski, Parowozy i 4-proc. Prem. Pożyczkę inwestycyjną w ramach ostatnich kursów jednakowoż bez obrotów. Do transakcyj papierami oficjalnie notowanemi nie doszło. Ruch ospały.

* * *

Na pogiełdziu objaw podobny. 3-proc. Pożyczka budowlana w płaceniu 46.25 w towarze 46.75 bez transakcyj.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych nastrój dla dolara słabszy pod wpływem większej podaży. Zapotrzebowanie małe. W Krakowie dolar gotówkowy 8.90—8.92, czeki bankowo 8.91—8.92 i jedna czw. Warszawa dolar 8.90—8.92, czeki 8.91—8.92.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 23. 4 PAT. Akcje: Bank Polski 128, 127.50, Sole potasowe 90, Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 29.50, 29, Modrzejów 6.75, Ostrowiec ser. B. 39.75, Haberbusch 90. Pożyczki: 3-proc. budowlana 47, 47, 47.25, 5-proc konwersyjna 49, 6-proc. dolarowa 72.50, 7-proc. stabilizacyjna 83, 10-proc. kolejowa 105, Listy zast. BGK. 8-procentowe 94, 7-procentowe 83.25.

* * *

Waluty: Dolar 8.90 i pół, 8.92 i pół, 8.88 i pół. Dewizy: Belgja 124.10, 124.41, 123.79, Gdańsk 173.45, 173.68, 173.02, Londyn 43.38, 43.49, 43.27, Nowy Jork 8.918, 8.938, 8.898, Nowy Jork telegr. 8.926, 8.946, 8.906, Paryż 34.90 i pół, 34.99, 34.82, Praga 26.43 i jedna czw., 26.49 i pół, 26.37, Szwajcarja 171.95, 172.38, 171.52, Wiedeń 125.47, 125.78, 125.16, Berlin 212.56.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 23. 4. 1931. Żyto cena transakcyjna 28 i trzy czw. do 30 i jedna czw., pszenica cena orjentacyjna 34 i jedna czw. do 34 i trzy czw., jęczmień przemiałowy 26—27, browarowy 29—30, owies pastewny 27—28, mąka żytnia 65 proc. 43 i pół do 44 i pół, pszenna 65 proc. 52—55, otręby żytnie 24 i jedna czw. do 25 i pół, pszenne 24 i pół do 25 i pół, pszenne grube 25 i pół do 26. Tendencja mocna.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 23. 4. PAT. Waluty i dewizy: Berlin 169.10—169.60, Budapeszt 123.78—124.08, Bukareszt 4.22—4.24, Londyn 34.51 i pięć ósmych do 34.61 i pięć ósmych, Nowy Jork 709.85—712.35, Paryż 27.76—27.86, Praga 21.01 i pół do 21.09 i pół, Warszawa 97.50—79.78, Zurych 136.70—137.20, Amerykańskie 705.50—711.50, Niemieckie 168.85—169.45, Francuskie 27.66—27.82, Włoskie 37.21—37.37, Polskie 79.53—79.93, Szwajcarskie 136.35—137.15, Czeskie 20.98 i jedna czw. do 21.10 i jedna czw., Węgierskie 123.85—124.25.

* * *

Papiery wartościowe: Renta majowa 0.70, Renta koronowa 0.70, Losy Tureckie 16.20, Portland Zement 71, Gal. Karpaty 2.31, Galicja 16.80.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 23. 4 PAT. Paryż 20.30, Londyn 25.23 i jedna ósma, Nowy Jork 519.05, Belgja 72,17 i pół, Włochy 27.18 i trzy czw., Berlin 123.63, Wiedeń 72.98, Praga 15.37 i jedna ósma, Warszawa 58.15, Budapeszt 90.51, Bukareszt 3.08 i trzy czw.

—oso—

Olbrzymie transporty złota do Ameryki

Nowy Jork 23. 4. PAT. Oprócz transportu 6 miljonów dolarów w złocie, który ma być wysłany z Paryża w dniu 25 bm., bankierzy francuscy zorganizowali nowy transport wartości 6 i pół miljonów dolarów w złocie.

Nowy proces przed trybunałem watykańskim

Citta del Vaticano 23. 4. PAT. Trybunał papieski zebrał się po raz drugi od czasu swego powstania, aby osądzić przestępstwo, popełnione przez obywatela włoskiego na terytorjum Watykanu. Usiłował on wyłudzić od zakonnic klasztoru św. Marty ofiary na zmyślone cele akcji katolickiej. Aresztowany przez żandarmów Włochów, został skazany na 70 dni więzienia i 150 lirów kary pieniężnej.

Kongres demokratyczno-radykalny w Atenach

Podczas tegorocznych świąt Wielkanocnych odbył się w Atenach siódmy kongres „Entente europeenee des partis radicoux et democratiques similaires“. Na kongresie zastąpione były Danja, Niemcy, Francja, Bułgarja i Grecja. Inne kraje przesłały bądź to pisemne sprawozdania, bądź też usprawiedliwienia. Przewodniczącym kongresu był Duńczyk Berendsen. Kongres podzielony był na dwie komisje, grecko-bułgarską i niemiecko-francuską. Obrady kongresu zagaił delegat francuski Bastide, wygłaszając referat o kwestji agrarnej. Referent przemawiał za syntezą protekcjonizmu i międzynarodowem uregulowaniem problemów natury gospodarczej.

Duże zainteresowanie, zwłaszcza dla nas, przedstawia dyskusja kongresu w sprawie stosunków niemiecko-francuskich. Ze strony Niemiec przemawiali posłowie Lemmer i Heuss, ze strony delegacji francuskiej posłowie Berthod i Bibier. Lemmer przedstawił rozpaczliwe położenie gospodarcze Niemiec i jedyne lekarstwo upatrywał w porozumieniu się z Francją. Idea tego porozumienia nie napotyka obecnie na większe trudności, atoli kwestja niemieckich granic wschodnich jest wciąż punktem spornym dyskusji. Zdaniem Lemmera rewizja tych granic w duchu pokojowym może być tylko dostateczną gwarancją pokoju. Wymownie bronił stanowiska Francji poseł Berthod, wskazując m. in. na to, że opinja publiczna jego ojczyzny zaniepokojona została ostatnio kwestją unji celnej między Niemcami a Austrją.

Poseł Heuss wysunął kwestję rozbrojenia, jako psychologicznie najważniejszą kwestję polityki międzynarodowej. Imieniem radykalnych demokratów francuskich oświadczył poseł Bibier, że radykalno demokratyczna opinja Francji uznaje w całej pełni konieczność rozbrojenia. Jednogłośnie przyjęto też na kongresie rezolucję, przemawiającą za międzynarodowem rozbrojeniem się ludów.

Groźna powódź na Wileńszczyźnie pochłania ofiary ludzkie

Wilno 23. 4. W związku z groźną sytuacją powodziową zaszło na Wileńszczyźnie kilka wypadków zatonięcia. I tak dziś popołudniu na Sofjanikach pod Wilnem wpadło do wody podczas zabawy kilkuletnie dziecko. Pewien chłopiec rzucił się na ratunek, wskutek jednak silnego prądu obaj utonęli.

W powiecie nowogrodzkim w pobliżu Wołkowisk utonął 13-letni chłopiec, w pobliżu Chorodeczna również utonął chłopiec 10-letni. W czasie przechodzenia przez podmyty tor kolejowy utonęło w Stołpcach trzech robotników.

14 osób zabitych w katastrofie

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż. 23. 4. (B) Na przejeździe kolejki wąskotorowej pod Lille zderzył się dziś autobus, wiozący robotników, z parowozem i uległ rozbiciu. **14 robotników znalazło śmierć podczas katastrofy, 20 robotników i maszynista parowozu odnieśli rany.**

Synagoga warszawska odzyskała część skradzionych papierów wartościowych

Warszawa 23. 4. PAT. Zarząd synagogi warszawskiej otrzymał wczoraj od tajemniczego informatora telefoniczne zawiadomienie, że zgłosi się do kancelarji synagogi na Tłomackiem posłaniec ze skradzionemi przed kilku dniami ze skarbca synagogi papierami wartościowemi (zob. rubr. „Wiadomości z kraju“. — Red.). Istotnie w pół godziny potem zjawił się posłaniec i przyniósł **skradzione akcje wartości 12.000 zł.** Posłańcowi w myśl polecenia telefonicznego wypłacono 50 zł. Brak jeszcze skradzionych akcyj za 12.000 Posłaniec nie zatrzymany przez nikogo, oddalił się.

—ośo—

Krwawe walki w Hondurasie

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Nowy Jork. 23. 4. (R) Na północnem wybrzeżu Hondurasu doszło wczoraj do krwawej walki powstańców z wojskami rządowemi. Wedle komunikatu oficjalnego kwatery rządowej, w walce stracili powstańcy przeszło 30 zabitych i wielu rannych. Straty wojsk rządowych są nieznaczne.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Madryt 23. 4. PAT. Przysięga złożona przez oficerów pod groźbą natychmiastowego wydalenia z armji brzmi: „Przysięgam na honor służyć wiernie Republice, stosować się do jej ustaw i bronić jej w razie potrzeby zbrojnie“.

* * *

Madryt. 23. 4. (R) Generał Sanjurjo Marques del Rif, szef żandarmerji w Marokku został mianowany generalnym komisarzem Marokka.

* * *

Genewa 23. 4. PAT. Niemcy wystąpiły do Ligi Narodów z wnioskiem opracowania specjalnej konwencji o jawności wiadomości, dotyczących lotnictwa cywilnego.

* * *

Rzym 23. 4. PAT. Omawiając aresztowanie prof. belgijskiego Moulina prasa zaznacza, że nastąpiło ono na skutek znalezienia przy nim dokumentów, świadczących o jego działalności antyfaszystowskiej.

* * *

Nowy Jork. 23. 4 (R) Stan Oklahoma wprowadził w życie ustawę, wedle której zbrodniarze recydywiści mają być poddani sterylizacji. Za recydywistę uważany będzie każdy zbrodniarz, który trzykrotnie dopuścił się zbrodni.

* * *

Londyn. 23 4. (L) Donoszą z Tokio, że młody japoński lotnik Yoshihara znany z lotu etapowego z Europy do Japonji, przygotowuje się do pierwszego lotu ponad Facyfikiem z Japonji do Ameryki.

Pogrzeb prezydenta parlamentu austrjackiego

Wiedeń 23. 4. PAT. Dzisiaj popołudniu odbył się przy masowym udziale robotników pogrzeb prezydenta Rady Narodowej Eldersch. Kondukt pogrzebowy ruszył przez Ringstrasse przed parlament, gdzie odbyła się oficjalna uroczystość żałobna w obecności prezydenta Rzplitej Miklasa, kanclerza Endera i członków rządu austrjackiego, korpusu dyplomatycznego oraz Rady Narodowej. Imieniem Reichstagu niemieckiego wziął udział w pogrzebie prezydent Loebe. Trumnę ze zwłokami złożono przed parlamentem na katafalku, poczem wygłosili przemówienia: prezydent Miklas, kanclerz Ender i wiceprezydent Rady Narodowej Ramek, podnosząc zalety i zasługi zmarłego. Następnie ruszył pochód przez Ringstrasse do Placu Schwarzenberga, skąd przewieziono zwłoki do krematorjum, gdzie odbyła się uroczystość ściśle partyjna. Mowę żałobną wygłosił burmistrz m. Wiednia Seitz.

Dotkliwy cios dla lotnictwa angielskiego

Telegram własny „Nowego Dziennika“

Londyn. 23. 4. (L) Podczas ćwiczeń lotniczych w Seahurstpark zderzyły się w powietrzu dwa samoloty. W jednym z samolotów znajdował się **wicemarszałek angielskiego lotnictwa wojskowego Peseyholt oraz pewien porucznik.** Samolot ten uległ rozbiciu, **przyczem wicemarszałek Peseyholt oraz ów porucznik ponieśli śmierć na miejscu.** Drugi samolot mimo ciężkich uszkodzeń zdołał opuścić się na ziemię, obaj piloci zaś wyszli bez szwanku.

Straszna katastrofa w kopalni złota

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Londyn. 23. 4. (L) Z Bombaju donoszą, że w kopalni złota w Oorfaum wydarzył się dziś wybuch skutkiem czego większa grupa robotników została przysypana kamieniami. **Dotąd wydobyto 3 zabitych i 15 ciężko rannych.** Pod zwałami kamieni znajduje się jeszcze około 12 robotników, **wśród których zapewne ani jeden nie znajduje się już przy życiu.**

Ekspedycja wojenna na Maderę

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż. 23. 4. (B) Wedle doniesień z Lizbony, dwie kanonierki i parowiec transportowy z dwoma pułkami piechoty i wodnopłatowcami miały dziś odjechać na Maderę, celem podjęcia operacyj wojennych przeciw powstańcom.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

Aresztowania pod zarzutem agitacji komunistycznej

Wydział bezpieczeństwa przy Urzędzie wojewódzkim komunikuje:

„W związku ze zbliżającym się dniem 1 maja dała się zauważyć wzmożona działalność żywiołów komunistycznych. Organa P. P. przytrzymały ostatnio na gorącym uczynku antypaństwowej działalności, a to na kolportażu ulotek i broszur, na umieszczaniu antypaństwowych napisów i umieszczaniu wywieszek, szereg osób, rekrutujących się przeważnie z wyrostków. Między aresztowanymi nie brak i znaczniejszych i znanych policji z działalności komunistycznej agitatorów. I tak aresztowano: dr. Rachelę z Horowitzów Berkowiczową, Józefę Kurzyk, Jana Drewniaka, Józefę Spałek, Józefa Hirsza Gelbera false Amstera, Maurycego Holzera, Izraela Schwarzmayera, P. Laubenfeld, Lejzora Holzera, Joela Hassmana, Belę Kaufmanna, Leję Wolfgang i Samuela Schiffa“.

Pozatem w Chrzanowie aresztowano i oddano do dyspozycji sędziego komunistów: Mozesa Jonata Genata false Feldmana i Wilhelma Zagórskiego.

TELEWIZY W NOWOJORSKICH DOMACH PRYWATNYCH

Widzenie na odległość przechodzi z dziedziny bajki w dziedzinę codziennej realności.

W pięciuset domach prywatnych w Nowym Jorku założono już telewizy czyli aparaty, pozwalające widzieć na odległość.

Stacja nadawcza znajduje się na Fifth Avenue. Każdy telewiz kosztuje od 500 do 1500 dolarów. Jeszcze dość droga — zabawka.

WOLNE POSADY

PANIE I PANOWIE mogą z łatwością zarobić dziennie 20—30 zł. przez objęcie poważnego zastępstwa. Praca honorowa i tylko w kole znajomych. Zgłoszenia piśemne pod „Egzystencja“. Kraków, Skrytka Nr. 105. 967f

POSZUKUJE się zdolnej ekspedjentki, najchętniej z branży tekstylnej. Zgłoszenia pod „Poważna firma“ do Admin. „Now. Dziennika“. 629g

ZDOLNA ekspedjentka potrzebna do firmy Jadwiga Cypes, Poselska 20

LOKALE

URZĘDNICZKĘ na mieszkanie do pokoju z osobnem wejściem przyjmę. Zgłoszenia: ul. Dietla 15, I. piętro. m. 4. 651bp

POKÓJ do wynajęcia, słoneczny, — z osobnem wejściem: Danielowa, ul Długa 33, III. piętro.

RÓŻNE

15.000 DOLARÓW lub mniejsze kwoty oddam na I. hipotekę na dom czynszowy w Krakowie. Zgłoszenia pod „S. H.“ do Adm. „N. Dziennika“ 650g

OBIADY domowe nadzwyczaj smaczne, obfite, a tanie wydaje: Kempierowa, Grodzka 25. 620g

SPRZEDAŻ

NAPRAWA—JORDANÓW. Willa murowana słoneczna, 10 ubikacyj sklep, weranda oszklona z urządzeniem, za przystępną cenę do sprzedania. Wiadomość: Reinhold, Jordanów. 964f

POSAD POSZUKUJĄ

KONCYPIENT z dwuletnią praktyką (sądową adwok.) obejmie półdniową posadę w Krakowie. Zgłoszenia: Kraków, Skrytka pocztowa Nr. 105. 965f

KELNER—bufetowiec władający kilkoma językami, poszukuje posady na sezon letni. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Zdolny“. 530g

WSZELKĄ robotę damsko—konfekcyjną i bieliźnianą do sklepu przyjmą do domu dwie osoby. Wiadomość w Adm. „N. Dziennika“ pod „Praca“. 951x

RUTYNOWANA siła biurowa, samodzielna korespondentka, biegle pisząca na maszynie, znająca buchalterję, poszukuje posady. — Zgłoszenia pod „1 maja“ do Admin. „N. Dziennika“. 604bp

INTELIGENTNA gospodyni — zarządczyni domu, umie gotować, poszukuje pracy od 1 maja na prowincji. Zgłoszenia pod „Gospodyni“ do Admin. „N. Dziennika“. 625g

ABSOLWENTKA I. roku Wyższego Studjum Handlowego, ze znajomością korespondencji buchalterji, — poszukuje posady za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia: Kraków I., Skrytka pocztowa 60. 612g

PANNA z dwuletnią praktyką biurową, zmieni posadę. Zgłoszenia pod „Pracowita“ do Admin. „N. Dziennika“. 564g

SIŁA biurowa z kilkuletnią praktyką poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Energiczna“. 558g

BUCHALTER bilansista rutynowany korespondent niemiecki, poszukuje odpowiedniej posady ewentualnie na pół dnia. Łaskawe zgłoszenia pod „H H.“ do Adm. „Now. Dziennika“. 560g

KORESPONDENTKA-stenotypistka polsko-niemiecka stenografja, rutynowana siła biurowa, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod „Rutyna“ do Admin. „N. Dziennika“. 625g

TROCHĘ HUMORU



— Jakże się ma Twoja babcia, mój chłopcze?
— Dziękuję, dobrze. A Pańska?

PRZYJMUJĘ do chwytania oczek w jedwabnych pończochach, oraz wykonuję solidnie stopy maszynowe: Krzemień, ul Krakowska 23, I. piętro 595g

BUCHALTER, korespondent polsko-niemiecko-angielski, prawnik, ma wolne godziny, obejmie też administrację realności. Zgłoszenia pod „Rutynowany“ Biuro Ogłoszeń, Kraków. Sienna 12 573g

PANNA inteligentna, pisząca na maszynie, znająca wszelkie czynności kancelaryjne, zmieni posadę. — Zgłoszenia pod „Er“ do Adm. „N. Dziennika“. 611bp

WYCHOWAWCZYNI do dzieci poszukuje posady od zaraz, ewentualnie od 1 maja b. r. Zgłoszenia pod „B.“ do Adm. „N. Dziennika“. 929x

HAFTUJĘ, monogramy, wyprawy ślubne, firanki, kapy. Montuję poduszki: Stockowa, ul. Dietlowska 50, II. piętro. 574g

MŁODY, pracowity kupiec, mający frontowy sklep w śródmieściu, poszukuje zastępstwa ewentualnie składu komisowego, branża papierowa, galanteryjna, kosmetyczna. Zgłoszenia pod „Solidny“ do Admin. „Now. Dziennika“. 580g

RUTYNOWANY podróżujący, doskonale zaprowadzony w branżach: galanteryjnej, kosmetycznej, kolonjalno—cukierniczej, poszukuje zastępstwa. — Zgłoszenia pod „Województwo Krakowskie“ do Adm. „N. Dziennika“

DLA PANIENKI (Żyd.) mieszkanie u samotnej wdowy: Taubman, Bocheńska 8, m. 19. 422c

PRENUMERATA:

w Krakowie i na prow. miesięczn.	Zł. 6'00	kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu	„ 6'20	„ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową	„ 6'60	„ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową	„ 10'60	„ 30'00

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana